Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 4. — ROK XXXVI.

SOBOTA

5. STYCZNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłat. zniżon. dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190 — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Pomyślny stan gospodarczy Niemiec

Sprawozdanie p. Parkera Gilberta.

Prawie na sam początek Nowego Roku 1929 ukazało się sprawozdanie jeneralnego agenta reparacyjnego, Parkera Gilberta, za IV. rok (1. IX. 1927—31. VIII. 1928) czynności kontrolnych. Różni się ono zasadniczo od tego wszystkiego, co p. Parker Gilbert mówił dotąd o stanie finansowo-gospodarczym Niemiec. Jeszcze bowiem przed rokiem troskał się o przyszłość niemieckiego gospodarstwa i objeżdżał stolice Europy, by decydujące czynniki przekonać o konieczności wprowadzenia znacznych ulg do planu Dawesa. Dziś zaś radykalnie zmienił swój pogląd na stan finansowo-gospodarczy Niemiec, choć — jak będziemy widzieli — nie porzucił dawnych swoich wniosków.

Sprawozdanie ustala, że Rzesza Niemiecka spłaciła w r. 1927/8 razem 1.745.826.000 RM. Tytułem „transferu" było do dyspozycji 1.928,786.140 RM, z czego 1 miljard 739 miljonów spłacono; mianowicie 943 miljony gotówką w walucie zagranicznej, a 796 miljonów w walucie niemieckiej (spłaty w naturze). Parker Gilbert stwierdza, że **Rzesza mogłaby płacić nawet całą ratę z planu Dawesa, 2.5 miljarda.**

Ten stan spłat w roku 1927/8 jest lepszy, niż poprzedni. A to pomimo niezawsze celowej gospodarki państwowej. Parker Gilbert wytyka rządowi Rzeszy, że budżet jest zbytnio obciążony; wzrost wydatków przypisuje podwyżce poborów urzędniczych i pensyj emerytalnych. Ponadto poddaje krytyce politykę kolejową rządu.

Z uznaniem natomiast podnosi prace nad stabilizacją waluty i stan produkcji.

„Stabilizacja waluty — streszcza „Vossische Zeitung" wywody Parkera Gilberta — została w pełni osiągnięta... Rezerwy złota w Banku Rzeszy są większe, niż poprzednio, a w okresie ubiegłego sprawozdawczego roku **waluta niemiecka stała się jedna z najmocniejszych wogóle w świecie walut".**

Pomyślnym jest również stan produkcji. Pewna skłonność do hiperprodukcji, która jeszcze w roku 1927 była widoczną, na wiosnę roku 1928 prawie zniknęła... Handel zagraniczny rozwija się w kierunku równowagi. Sprawozdanie wskazuje na spadek importu, a znaczny wzrost eksportu... Pomyślnie również rozwija się kredyt. Jako charakterystyczny objaw podnosi sprawozdawca fakt, że, kiedy w roku sprawozdawczym (zwłaszcza w jesieni 1927 roku) na wszystkich zagranicznych rynkach pieniężnych zaznaczyła się zwyżka stopy procentowej, w Niemczech tego zjawiska nie było.

Do tego sprawozdania dodać jeszcze warto analogiczne sprawozdanie oficjalne dwóch konsorcjów dla finansowania obligacyj przemysłowych i kolejowych w związku ze spłatą reparacyj. „Temps" przytacza m. in. następującą charakterystyczną ocenę stanu produkcji niemieckiej przedstawioną w tym raporcie.

„Zwiększenie się wydajności pracy przez robotników, z równoczesnem zmniejszeniem się bezrobocia i zwyżką płac, — dalej, wzrost zysków z przedsiębiorstw, świadcza korzystnie o rezultatach życia gospodarczego" (Niemiec).

Z powyższego, najbardziej objektywnego, streszczenia sprawozdania p. Parkera Gilberta wynika, że Rzesza Niemiecka ma już za sobą lata chude, a natomiast znajduje się w okresie pomyślności gospodarczo-finansowej i pełną parą pędzi ku pełnemu rozkwitowi. Nawet bowiem, zdaniem agenta reparacyjnego, jedyny punkt słaby w sytuacji Niemiec, budżet państwowy, nie daje powodów do zaniepokojenia.

„W świetle dotychczasowych doświadczeń — konstatuje p. Parker Gilbert — **wykluczony jest wypadek, by budżet Rzeszy nie mógł spłacić normalnej raty reparacyjnej, przewidzianej w planie Dawesa".**

A jednak skonstatowawszy ten pomyślny stan Niemiec wypowiada się p. Parker Gilbert w sposób dość zagadkowy w końcu o zadaniach przyszłej konferencji rzeczoznawców dla reparacyj. Mówi bowiem naprzód, że chodzić teraz powinno o ostateczne ustalenie wysokości reparacyj, zaraz potem jednak wyraża opinję, że komisja powinna także „zbadać problem zasadniczy". Prasa niemiecka widzi w tem oświadczeniu zgodę p. Parkera Gilberta na dyskusję nad ograniczeniem reparacyj.

Sprawozdanie to agenta reparacyjnego spotkało różne przyjęcie... W Niemczech nie wzbudziło entuzjazmu. Z powodów, które są jasne. Natomiast w Paryżu i w Londynie wywołało efekt wprost przeciwny. Francja i koła rządowe Anglji widzą w niem dowód, że Rzesza Niemiecka może spłacić reparacje i że ustępstwa byłyby niepotrzebne.

Będzie rzeczą interesującą śledzić teraz dalszy rozwój wypadków, a w szczególności zachowanie się rządu Rzeszy w najbliższej przyszłości... Jest mało prawdopodobnem, by wierzyciele Rzeszy mieli ochotę po tem sprawozdaniu pójść na ustępstwa poza granice ustalone już w ogólnym zarysie przez Poincare'go. A znów pewnem jest, że Niemcy mimo wszystko będą usiłowali uzyskać dalsze ulgi. Sprawozdanie agenta reparacyjnego daje im słabe podstawy do stawiania tych żądań. Na czemże więc chcą sie oprzeć?

W. Z.

Niemcy mogą płacić dwa i pół miljarda

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) Raport roczny agenta reparacyjnego Parkera Gilberta o stanie gospodarczym Niemiec i ich zdolności płatniczej wywołał szczere zadowolenie we Francji. Prasa francuska sądzi, że raport ten zamyka dyskusję w sprawie zdolności płatniczej Niemiec.

Niemcy, pisze Bainville w „Action Francaise", zaczynają domagać się zbadania przez neutralnych ekspertów zdolności płatniczej. **Ekspertem najbardziej neutralnym i kompetentnym jest Parker Gilbert,** który dowodami uzasadnia zdolność Niemiec płacenia zobowiązań ustanowionych według planu Dawesa.

Bogactwo Niemiec wzrosło do tego stopnia, iż **Niemcy mogą płacić dwa i pół milarda rocznie bez jakichkolwiek obaw,** że to zaważy na ich życiu gospodarczem lub kursie waluty niemieckiej. Wobec tego pozostaje tylko określić definitywnie sumę długów niemieckich i ilość rat rocznych.

„Echo de Paris" stwierdza, że gdyby Niemcy zdolne były do odrobiny uczciwości i dobrej woli, to pierwsze **powinny się cieszyć z raportu,** otwierającego im drogę do likwidacji ich zobowiązań.

Wirtembergja pokłóciła się z Rzeszą.

Warszawa 3/1. (Telef. wł.). Pomiędzy Wirtembergją a Rzeszą doszło do ostrego zatargu na tle rozrachunków pocztowych między Rzeszą a tem państwem związkowem. Wirtembergja domaga się od Rzeszy wypłaty 250 miljonów marek w złocie tytułem rozrachunków pocztowo-telegraficznych, a Rzesza wzbrania się wypłacić tę sumę, wobec czego stosunki pomiędzy tem państwem związkowem a Rzeszą są naprężone. **Prasa wirtemberska napada na Berlin, zarzucając mu tendencje ucisku poszczególnych państw związkowych i wyrządzania szkód samodzielności tych państw.**

Nareszcie „Głos Prawdy" skonfiskowano!

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) **We czwartek w południe został skonfiskowany „Głos Prawdy", tygodnik, z 1 stycznia za artykuł o byłym ministrze Meysztowiczu.**

Dzisiejszy „Robotnik" potępia obrzydliwy zwyczaj kopania ministra, którego się nie miało odwagi atakować, gdy był przy władzy. Następnie „Robotnik" zauważa, że rewelacje „Głosu Prawdy" są — jeśli są prawdziwe — poprostu „straszliwym aktem oskarżenia" rządów „pomajowych", w których p. Meysztowicz tak długo zasiadał.

Sekretarz P. P. S. w Piotrkowie zamordowany.

Warszawa (AW). Według otrzymanej w ostatniej chwili wiadomości w dniu dzisiejszym zginął **w Piotrkowie** od kuli rewolwerowej **Teofil Jaszkowski,** sekretarz egzekutywy **OKR i PPS** w Piotrkowie, członek centralnego komitetu młodzieży socjalistycznej, członek Akadem. Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, w wieku 25 lat. W kołach zbliżonych do PPS panuje przekonanie, że był to **zamach ze strony któregoś z członków PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej.** Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Fabryka koronek spłonęła w Łodzi.

Warszawa 3/1. (Telef. wł.). W nocy ze środy na czwartek **spłonęła w Łodzi 4-piętrowa fabryka koronek,** której właścicielem był radny Bialer. Fabryka była nieczynna w chwili wybuchu pożaru, gdyż pracę ukończono o godz. 10 wieczorem. **Straty olbrzymie;** fabryka była ubezpieczona.

P. PREMJER WRÓCIŁ DO PRACY.

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) W piątek powrócił z wywczasów świątecznych premjer Bartel.

ZJAZD HYDROGRAFICZNY W WARSZAWIE

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) We czwartek w auli Politechniki Warszawskiej otwarto pierwszy zjazd hydrograficzny. Otwarcia zjazdu dokonał w imieniu komitetu organizacyjnego prof. Rybczyński, były minister robót publicznych.

O czem piszą inni?...

P. P. S. i „Frakcja“ wróżą sobie nawzajem upadek w roku 1929.

„Przedświt“ uważa rok ubiegły za „najdonioślejszy i najpiękniejszy“ po latach 1920 i 1926. Nazywa go rokiem „wyzwolenia polskiego socjalizmu“. Po wyborach marcowych w rękach PPS. spoczywały, zdaniem „Przedświtu“, losy Polski. Atoli kierownictwo partji „zdradziło“, postanawiając stanąć przeciw „pracy odrodzenia“. Ale wtedy obudził się w PPS.

„duch woli wyzwolenia polskiego socjalizmu z pod narosłej na nią, niczem szkaradny strup ropny dyktatury, demagogji, antypaństwowości i półbolszewizmu“.

Ten „wyzwolony“ socjalizm ma już własną organizację, silną i zwartą.

„Z nią — po roku wyzwolenia 1928 — pójdzie triumfalnie w świetlaną przyszłość swoją i Polski. Tamci z obozu CKW. — częściowo przyjdą jeszcze do nas, częściowo rozpłyną się i zginą, częściowo, jeśli jeszcze zdążą, pójdą pod sztandary kremlińskiej międzynarodówki i wraz z nią zginą także“.

„Robotnik“ także przepowiada swym konkurentom niechybny upadek.

„Dzisiaj — pisze — epizod z próbą rozbicia Socjalizmu polskiego należy już do „wczoraj“.

Na terenie Sejmu i Senatu „frakcja parlamentarna“ BBS. nie posiada najmniejszego znaczenia, w polityce zagranicznej nigdy głosu nie otrzyma, bo nigdy jej Międzynarodówka Socjalistyczna nie przyjmie do swego zespołu. Ot, będzie sobie pędziło żywot suchotniczy“.

Tak sobie życzą niedawni przyjaciele.

Naród żydowski nie jest odrodzony.

W dniu 1 stycznia prof. Brodetzki, członek Egzekutywy Syjońskiej — wygłosił w Krakowie referat p. t. „Naród żydowski a Erec Izrael w chwili obecnej“. Mowca mówił o kryzysach w syjoniźmie.

„Oddawaliśmy się — tak streszcza referat „Nowy Dziennik“ — złudzeniom, **że po deklaracji Balfoura i mandacie palestyńskim naród żydowski odrazu zapełni nasze szeregi i obsypie nas deszczem złota. Była to iluzja naturalnie płonna.** Odrodzenie narodu i odbudowa kraju — tego rodzaju procesy historyczne nie odbywają się w sposób tak prosty i mechaniczny“.

Trzeba zdaniem p. Brodetzkiego z całą cierpliwością przeprowadzić wewnętrzną sanację narodu żydowskiego.

P. Brodetzki mówił następnie o polityce syjonistów wobec Anglji.

„My nie żebrzemy od Anglji litości, żądamy naszego prawa, ale stosunki między nami a Anglją polegają na ufności i zaufaniu. Kto zna Anglję i politykę angielską, jest o tem przeświadczony, że polityka uderzenia pięścią w stół wobec Anglji jest poprostu śmieszną.

Trudniej może jednak, niż Anglję, jest zdobyć dla Palestyny — żydów i fundusze żydowskie. To zdobycie żydów dla Palestyny jest naszem właściwem i najistotniejszem zadaniem“.

Żydzi-niesyjoniści przyjęli już zdaniem p. Brodetzkiego 50 proc. ideałów syjonistycznych, a przyjmą i resztę.

Cerkiew prawosławna przeciw arcb Eleuterjuszowi

„Gazeta Warszawska“ podaje, że metropolita prawosławny Dyonizy oraz arcybiskupi Teodozjusz, Aleksander i Aleksy powzięli na synodzie w Warszawie uchwałę przeciw mieszaniu się arcyb. Eleuterjusza z Kowna w sprawy polskie. Synod postanowił

„uważać arcybiskupa Eleuterjusza od tego czasu za niepozostającego w stosunkach z Cerkwią w Polsce i jej hierarchją, jednocześnie zaś nakazać wszystkim duchownym i wiernym, pod groźbą odpowiedzialności przed władzą cerkiewną, ażeby nie utrzymywali żadnych stosunków z arcybiskupem Eleuterjuszem i nie przyjmowali odeń żadnych pism“.

Listy Eleuterjusza miał rozpowszechniać sen. Bohdanowicz.

Z Białej.

Blok przy wyborach do Rady miejskiej.

Już 10 stycznia b. r. zaczyna się głosowanie w IV. Kole, a tu dopiero po długich pertraktacjach przyszedł do skutku **blok wyborczy socjalistów z blokiem gospodarczym**, obejmującym wszystkie polskie ugrupowania polityczne, a ponadto Niemców i żydów. Socjaliści zgodzili się na 10 mandatów do Rady gminnej. W ten sposób wybory, w których występować **będzie tylko jeden blok,** pójdą spokojnie. Ostateczny układ sił w przyszłej Radzie będzie następujący: Polacy zatrzymają obecny stan posiadania, t. j. 21 mandatów, iNemcy otrzymują 13 (obecnie 10), żydzi 4 (obecnie 3), socjaliści 10 (obecnie 14), razem 48 mandatów. Pakt przyznaje Polakom godność burmistrza, Niemcom wiceburmistrza, a miejsca 3 ławników zajmują przedstawiciele 3 największych ugrupowań, t. j. Polak, Niemiec, socjalista.

Linja wytyczna.

Zamieszczamy poniższe uwagi p. senatora Thulliego o taktyce Chrześcijańskiej Demokracji w obecnej chwili, jako jeden z głosów w toczącej się w ciałach partyjnych Ch. D. na ten temat dyskusji. Obowiązującemi dla taktyki Ch. D. są uchwały ostatniej Rady Naczelnej stronnictwa z przed kilku tygodni. Znajdują one praktyczne zastosowanie w szczególności w stanowisku Klubu Ch. D. w Komisji budżetowej. (Red.).

Nim mówić zacznę o linji wytycznej dla naszego stronnictwa, podać muszę niektóre zasady, które wedle mego zdania obowiązywać powinny w polityce. Otóż zdaniem mojem w polityce nie można się kierować uczuciem, lecz tylko etyką chrześcijańską i rozumem. Przytem trzeba się liczyć z rzeczywistością, nie można ignorować faktów, lecz w danych okolicznościach starać się postępować tak, aby to dla Polski było najlepiej a przynajmniej, by ustrzec ją od większego zła.

W myśl tych zasad będę się starał rozpatrzeć obecne położenie polityczne Polski. Mamy obecnie rząd pp. Bartla i Piłsudskiego i zjednoczoną lewicę, sprzymierzoną z mniejszościami narodowemi w silnej opozycji do tego rządu. Rozbite stronnictwa prawicowe i centrowe obecnie nie są zdolne do objęcia rządów. Walka więc o władzę rozgrywa się obecnie tylko między zjednoczoną lewicą wraz z mniejszościami narodowemi a rządem Bartla i Piłsudskiego. Jakaż rola przypada w tej walce stronnictwom prawicowym i centrowym, a zwłaszcza Chadecji.

Ideałów niema na ziemi, wszyscy mamy swe dodatnie i ujemne strony. Zastanówmy się najprzód nad stronami dodatniemi i ujemnemi rządu Bartla i Piłsudskiego. Przedewszystkiem nie można odmówić członkom tego rządu wielkiego patrjotyzmu, objawionego tak w walce o niepodległość, jak i później przy pracy nad podniesieniem gospodarstwa krajowego i powagi państwa na zewnątrz, jakoteż na wewnątrz przeciw żywiołom wywrotowym. Jakiś czas dały się odczuwać mrzonki federalistyczne, lecz Piłsudski przekonał się o ich nierealności. Jakiś czas była widoczna dążność do pozyskania stronnictwa ukraińskiego dla państwowości polskiej przez ciągłe ustępstwa. Gdy to stronnictwo jednak jawnie opowiada się przeciw państwu polskiemu, daje się spostrzec zmiana kursu względem tych nielojalnych obywateli. Piłsudski i Bartel są zwolennikami silnego rządu tak dla Polski potrzebnego, prowadzą politykę zagraniczną zgodnie z wolą całego narodu, utrzymują życzliwe stosunki ze Stolicą Apostolską i są przeciwni wojnie przeciw Kościołowi katolickiemu w Polsce, jaką lewica pragnie rozpętać.

Obok tych stron dodatnich nie brak jednak i ujemnych. Nie będę mówił o zamachu majowym. Nie pochwalam go; stać jednak musimy na gruncie faktów dokonanych, które się nie dadzą już odrobić. Nie będę też mówił o ukrytej dyktaturze Piłsudskiego, bo teraz tak Bartel jak i Piłsudski szczerze dążą do współpracy z sejmem i zachowania parlamentaryzmu. Nie będę mówił o swoistych sposobach wyrażania się marszałka. Można nad tem ubolewać, ale nie jest to rzeczą rozstrzygającą. Najbardziej ujemną stroną jest to, że część otoczenia marszałka usiłuje pchać go do walki z parlamentem, oktrojowania konstytucji i łamania prawa, a jako składająca się z radykałów i socjalistów, popychać go też usiłuje do walki z Kościołem. Niestety większa część klubu Be Be składa się też z radykałów niechętnych Kościołowi. Pocieszać się jednak musimy tem, że panowie ci muszą ślepo słuchać Piłsudskiego i prawdziwe oblicze swoje pokazują tylko, gdy nie otrzymają w jakiejś sprawie od niego wskazówki. Do stron ujemnych zaliczyć też muszę obsadzanie ważniejszych stanowisk swoimi ludźmi bez względu na kwalifikacje, którzy przez swą niefachowość i radykalizm są nieraz szkodliwi dla interesów państwowych. Równocześnie ludzi innych przekonań politycznych, jednak lojalnych i tęgich zawodowców, usuwa się ze względów partyjnych z wielką szkodą interesów państwa.

Teraz zastanówmy się nad dobremi i złemi stronami zjednoczonej lewicy. Dobrą stroną byłaby obrona parlamentaryzmu i demokracji, gdyby ona była szczera. Ale na kongresie w Sosnowcu jeden z wodzów socjalizmu tak się wyraził: „Demokracja parlamentarna jest formą przejściową! Dążymy do niej, bo może ona nam dać władzę w państwie! Gdybyśmy jednak do władzy doszli, to niewiadomo, czybyśmy rządzili wedle zasad demokracji parlamentarnej, czy też raczej nie zwrócilibyśmy się do **hasła dyktatury proletarjatu**“.

Nie można też nazwać dobrą stroną obrony robotników, służy ona im tylko jako środek do zdobycia władzy, a jak po zaprowadzeniu dyktatury proletarjatu traktuje się robotników i włościan, widzimy w Rosji sowieckiej.

Ujemnych stron posiada lewica bardzo wiele i to bardzo groźnych. Światopogląd lewicy jest materjalistyczny i wrogi chrześcijaństwu. Już teraz żąda lewica oddzielenia Kościoła od państwa, zniesienia konkordatu, skreślenia budżetu wyznań, szkoły świeckiej bez Boga. Program jasny państwa bezwyznaniowego, wypowiadany bez osłonek, taki, jak we Francji, po którym w dalszym ciągu pojawią się prześladowania religijne jak w Meksyku i Bolszewji.

A pod względem narodowościowym i państwowym przyjście do władzy lewicy byłoby katastrofą. Sojusz z mniejszościami doprowadziłby naprzód do proponowanej przez P. P. S. autonomji terytorjalnej a potem do oderwania Rusinów i Białorusinów od Polski albo po **krótkotrwałej Kiereńszczyźnie do rządów sowietów w Polsce.**

Której więc stronie walczącej o władzę mamy życzyć zwycięstwa, Piłsudskiemu i Bartlowi, czy lewicy połączonej z mniejszościami, po czyjej stronie stanąć w tej walce? Jasną jest rzeczą, że objęcie władzy przez lewicę byłoby klęską Kościoła katolickiego, narodu polskiego i państwa. Nie zamykam oczu na ujemne strony rządu Bartla-Piłsudskiego, ale zachowując sobie z tego powodu prawo **krytyki rzeczowej**, w myśl naszego programu, nie możemy w tej walce pozostać neutralnymi, tak, jak żydzi w roku 1918 podczas walk polsko-ukraińskich. Ich, żydów, nie obchodzi wynik walki, oni trzymają zawsze ze zwycięzcami. Lecz my Polacy, katolicy, nie możemy się obojętnie przypatrywać, gdy rozgrywa się walka, w której nasze ideały religijne, narodowe i państwowe mogą zwyciężyć albo też zginąć. My musimy w tej walce przynieść pomoc tej stronie, której zwycięstwo zapowiada nam swobodne wprowadzenie w życie naszych ideałów, a nie wolno nam pomagać lewicy, która w razie zwycięstwa sprowadzi katastrofę dla Kościoła, narodu i państwa.

Czy mamy więc może wstąpić do Be Be? Nie — my mamy swe ideały społeczne i nasz program, które nam w walce politycznej zawsze będą przyświecać. My musimy zachować zupełną samodzielność naszego stronnictwa. Ale w walce obecnej musimy stanąć przeciw lewicy, w obronie naszego programu. A gdy razem z rządem przeciw lewicy będziemy walczyć, stajemy się jego czasowymi sprzymierzeńcami. I sprzymierzeńca można rzeczowo krytykować, lecz ton krytyki nie może być za ostry, by z tego cieszyła się lewica, a Czapiński bił brawo naszemu mowcy.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Do prowadzenia walki trzeba organizacji, do prowadzenia walki parlamentarnej potrzebna jest większość w parlamencie. My Ch. D. nie jesteśmy tak silni, byśmy mogli dawać inicjatywę do utworzenia większości. Inicjatywę powinien dać rząd, względnie stronnictwo rządowe, a wtedy my tę inicjatywę w interesie państwowym poprzemy.

Dr. M. Thullie, senator.

Przesilenie rządowe w Jugosławji.

Upadek gabinetu ks. Koroszeca spowodowała partja demokratyczna Dawidowicza, która poróżniła się z trzema innemi partjami, tworzącemi koalicję rządową, mianowicie z serbskimi radykałami, muzułmańską partją dr. Spahy oraz katolicką partją słoweńską ks. Koroszeca. Najważniejszą, ale nie jedyną przyczyną konfliktu była kwestja stosunku do opozycji chorwackiej.

Demokraci, a mówiąc ściślej zwolennicy Dawidowicza, bo w partji tej jest jeszcze drugie skrzydło prowadzone przez Marinkowicza, pochwalali naogół taktykę rządu wobec Chorwatów, aż do krwawych zaburzeń w Zagrzebiu w dniu 1 grudnia. Gdy po tych smutnych wypadkach, które zamąciły obchód 10-lecia Jugosławji, **ks. Koroszec mianował żupanem w Zagrzebiu oficera, pułk. Maksimowicza, demokraci zaprotestowali i zażądali usunięcia go.** Premjer nie chciał się na to zgodzić, gdyż byłoby to kapitulacją przed opozycją.

Ale i ta sprawa nie spowodowałaby może przesilenia, gdyby się do niej nie przyłączyły inne. Demokraci żądali **przeprowadzenia reformy rolnej w Dalmacji,** na co nie zgadzali się radykali. A ponadto minister oświaty Grol, demokrata popadł w zatarg z partją słoweńską i muzułmańską z powodu swej polityki szkolnej. To wszystko stworzyło stan rzeczy nie do zniesienia. Ks. Koroszec chciał, by tylko czterej demokraci opuścili gabinet, ale gdy plan ten się nie powiódł, zgłosił **w dniu 30 grudnia dymisję całego rządu.**

Rządowi temu od początku przepowiadano krótki żywot. Nie przypuszczano, by potrafił utrzymać się przy władzy przez 5 miesięcy. Obawiano się też, że rząd ten nie potrafi utrzymać porządku w państwie i doprowadzi nawet może do wojny domowej. Obawy te okazały się nieuzasadnionemi. Ks. Koroszec wytknął sobie skromne zadania i przeważnie je przeprowadził. Nie zlikwidował konfliktu z opozycją chorwacką, ale go nie zaostrzył, utrzymał spokój w państwie, przeprowadził ratyfikację umów z Włochami i szereg ustaw w Skupsztynie.

Dymisja została przyjęta. Przesilenie potrwa zapewne dość długo, bo — podobnie, jak po dymisji gabinetu Wucewicza — **czynione będą próby porozumienia z Zagrzebiem.** Przywódcy opozycji, Macek i Pribicewicz zostali wezwani do Belgradu do króla. Obecnie jednak do żadnej koalicji rządowej oni nie wejdą. Dopiero po wyborach, które się mają odbyć na wiosnę, uda się może wyszukać platformę do porozumienia.

Ustąpienie inż. Barwicza.

Zwolnienie inżyniera Barwicza, prezesa dyrekcji kolejowej w Krakowie ze służby państwowej wywołało w mieście i wśród personalu kolejowego ogromne wrażenie. Przyszło ono zupełnie niespodziewanie, podobnie, jak cały szereg innych dymisyj w ostatnim czasie na wysokich stanowiskach. Motywy tego przedwczesnego zwolnienia ze służby są dotąd nieznane. Nie możemy ich znaleźć w dziedzinie fachowej pracy ustępującego prezesa, gdyż inż. Barwicz był jednym z najzdolniejszych w Polsce inżynierów kolejowych, znakomitym administratorem i niestrudzonym pracownikiem. Człowiek apolityczny, był jednak raczej zbliżonym do rządowego obecnie obozu. Do Krakowa został przeniesiony przed kilku laty z równorzędnego stanowiska we Lwowie, na miejsce p. Prachtla. W Krakowie zyskał swą energją, fachowością i dbałością o potrzeby personalu ogólnie uznanie. Szczególną troską otaczał instytucje opieki społecznej wśród kolejowców.

Za prezesury inż. Barwicza ruch kolejowy funkcjonował w dyrekcji wzorowo; w ostatnim roku wprowadził p. Barwicz na kilku linjach wozy motorowe, pierwsze jakie się pojawiły na polskich kolejach.

P. Barwicza, opuszczającego służbę w sile wieku, żegnamy ze szczerym żalem. Nic nas z nim nie łączyło, ale z podziwem patrzyliśmy zawsze na jego rozumną i owocną działalność, przepojoną prawdziwie społecznem pojmowaniem obowiązków szefa.

P. prezes Barwicz liczy obecnie lat 57. Do służby kolejowej wstąpił w r. 1899, w którym został zamianowany kierownikiem budowy kolei w Raguzie. W 3 lata później zostaje przeniesiony do Zagórza w Dyrekcji lwowskiej, w r. 1905 do Ministerstwa kolei w Wiedniu, a w r. 1910 otrzymuje nominację na zastępcę prezesa kolei w Czerniowcach. W r. 1914 przechodzi z powrotem do Ministerstwa kolei, gdzie pracuje do r. 1916, a w międzyczasie wykłada jako docent arytmetykę polityczną w Akademji handlowej w Wiedniu. W r. 1916 zostaje mianowany zastępcą prezesa Dyrekcji kolei we Lwowie, a dnia 27 listopada 1918 r. prezesem. Na tem stanowisku pozostaje do sierpnia 1925, w którym to roku zostaje przeniesiony na równorzędne stanowisko do Krakowa.

P. Prezes Barwicz za zasługi na polu kolejnictwa otrzymał komandorję Polonia Restituta i Krzyż oficerski Legji honorowej. Nadto został odznaczony „Orlętami“, oraz kilkoma oficjalnemi, zaszczytnemi wyróżnieniami za pomoc, jaką okazał wojsku polskiemu w okresie walk z ukraińcami, która to pomoc w dużej mierze przyczyniła się do zwycięstwa Lwowa.

Pisma dziękczynne nadesłali Prezesowi m. in.: delegat rządu i Prezydjum m. Lwowa, oraz dowódca armji połudn. b. szef sztabu gen. Stanisław Haller. Poza oddaną pracą w zakresie swego zawodu p. Barwicz nie odsuwał się od wielu akcyj społecznych; wszędzie wysuwano go na czoło Komitetów jako przewodniczącego, wiedząc, że wrodzony mu zapał i energja dodadzą każdej akcji tempo i powodzenie, a społeczeństwo pobudzą do gorliwej współpracy i poparcia.

———oo———

Katolicka statystyka kościelna Niemiec.

(KAP.). Według „Kirchliches Handbuch für das katholische Deutschland“, do Kościoła rzymsko-katolickiego obu obrządków w Niemczech należy 20,193.334 osoby. Starokatolików jest jeszcze 33.436. Berlin na 4,024.165 mieszkańców ma 403.780 katolików. W Prusach w roku 1927 zawarto 72.126 małżeństw czysto katolickich i 36.705 mieszanych. Na każdych stu katolików, wstępujących w związki małżeńskie, 20.3 zawiera małżeństwo mieszane. Dzieci z małżeństw czysto katolickich było w omawianym roku 249.960, z małżeństw mieszanych 50.889. Zmarło 144.517 katolików.

Państwo niemieckie posiada 15.216 szkół katolickich i 8.413 wspólnych. **Liczba katolickiej młodzieży szkolnej wynosiła 2,366.108, z tego 2,027.880 przypadało na szkoły katolickie. Czynnych nauczycieli i nauczycielek katolickich było 59.276. Co się tyczy urzędników, to należy zaznaczyć, że na najwyższych stanowiskach przy rządzie centralnym katolicy liczbowo są bardzo upośledzeni.**

Ze statystyki moralności wynika, że w Prusach na 100.000 katolików przypada 10.9, w Bawarji 11 samobójstw. Wśród protestantów stosunek ten wyraża się liczbą 23.5, względnie 22.2 na sto tysięcy. Państwo niemieckie posiada 16.376 czynnych kapłanów katolickich. Liczba studentów teologji wynosiła w r. 1927 — 2.821, na stu czynnych księży świeckich przypada 14.8 kleryków. Liczba nawróceń do Kościoła katolickiego wynosiła 7.583, a liczba wystąpień — 43.316, z czego 4.334 przejścia na inne wyznania i 3.204 powrotne nawrócenia, tak, że strata wyniosła 40.112. Liczba przystąpień do Komunji św. w ciągu pełnego roku wyniosła 206,371.163. Z tego na klasztory, zakłady i kościoły do których odbywają się pielgrzymki, odchodzi 42.805.048. Obowiązek spowiedzi wielkanocnej spełniło 12,332.451 osoby. Na jednego katolika przypada 9.94 komunji rocznie.

Amerykanie odkryli nowy zabójczy gaz.

Według doniesień ze Sztokholmu, pismo „Dagens Nyjeter“ otrzymało z Nowego Jorku wiadomość, że amerykańscy chemicy **odkryli nowy gaz trujący o straszliwych własnościach,** przewyższający pod tym względem wszystkie dotychczas znane gazy trujące. Nazwa jego brzmi **Cacodyliscocyanid.** Gaz ten zabija z błyskawiczną szybkością; przy jego pomocy można w jednej chwili zgładzić całą armję.

Ponadto wynaleźli amerykańscy uczeni pewien **lekki metal,** w którego skład wchodzi beryllium. Ciężar jego ma być o połowę mniejszy od ciężaru aluminium, a twardość jego jest dwa razy większa niż stali.

Na pewnem zebraniu w Chicago oświadczył dr. Hilton, że koszt produkowania gazów trujących jest mniejszy od kosztów, połączonych z budową nowoczesnych dział. Co się tyczy nowego **metalu, to jest on tak twardy, że kraje szkło;** istnieje uzasadniona nadzieja, że metal ten wywoła prawdziwą rewolucję w przemyśle lotniczym.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltej

Otwarcie ruchu lotniczego w Katowicach.

POWSTANIE WAŻNEJ LINJI WARSZAWA—KATOWICE—WIEDEŃ.

Zgodnie z zapowiedzią została uruchomiona dnia 2 b. m. komunikacja pasażerska i pocztowa na lotnisku Katowickiem. O godz. 10.45 przyleciał z Warszawy pierwszy samolot, w którym przybył dyrektor tow. „Lot“ major Turbiak. Samolot prowadził lotnik Burzyński. O godz. 13-tej nastąpił start pierwszego samolotu do Warszawy, nadto przybyły dwa samoloty z Krakowa, a trzy wystartowały do Krakowa. Wszystkie starty i odloty odbyły się normalnie. Komunikacja odbywa się metalowemi 5-cio osobowemi samolotami typu Junkersa. Ruch na linji Katowice—Wiedeń nie został jeszcze podjęty, gdyż samoloty nie mogły startować z lotniska wiedeńskiego z powodu złych warunków atmosferycznych, przyczem Wiedeń zawiadomił lotnisko katowickie, aby z tejże przyczyny nie wypuszczano samolotów do Wiednia.

Rozkład lotów na lotnisku katowickiem przedstawia się następująco: O godz. 10.45 przybywa samolot z Warszawy, o godz. 11.45 startuje do Wiednia. Samolot z Wiednia przybywa do Katowic o godz. 12.15. O godz. 13 leci do Warszawy. **Nadto przybywają samoloty z Krakowa o godz. 10.15 i o godz. 12.45, a odlatują do Krakowa o godz. 11 i o godz. 13.10.** Czas lotu na przestrzeni Warszawa—Katowice wynosi 2 i pół godziny. Na przestrzeni Katowice—Wiedeń 3 i pół godziny. **na przestrzeni Katowice—Kraków pół godziny.**

———00———

Wyrok na Kowalskiego uprawomocniony.

Dnia 31 grudnia ub. r. upłynął termin wniesienia apelacji w sprawie marjawickiego „arcybiskupa“ Kowalskiego. Apelacja nie została wniesiona. Natomiast obrońcy wnieśli do Sądu prośbę o przedłużenie terminu. Sąd jednak odrzucił to podanie, wobec czego obrońcy zaskarżyli tę decyzję do Sądu Najwyższego.

Dwa lata więzienia lub pół miljona grzywny za przemytnictwo.

Walka z przemytnictwem, która toczy się energicznie od dłuższego czasu, dała ostatnio bardzo bogate rezultaty, zwracając niejednokrotnie straty skarbu państwa, powstałe wskutek przywozu zagranicznych towarów przez „zieloną granicę“. Najenergiczniej do walki z przemytnictwem wystąpiła może warszawska dyrekcja ceł, nakładając wysokie kary na szmuglerów. Odstraszy to niewątpliwie niejednego uprawiającego nielegalny handel. W ostatnim czasie skazano dwóch „kupców“ na 2 lata więzienia, bądź na zapłacenie grzywny po pół miljona złotych.

Zatoka Pucka pod lodem.

Niespodziewany i gwałtowny mróz w ostatnich dniach spowodował całkowite zamarznięcie zatoki Puckiej i częściowo Gdyńskiej. Lód sięga aż do półwyspu Helu. Dostęp do portu w Pucku został z tego powodu całkowicie zamknięty, do portów zaś w Gdyni i Helu utrudniony. Port gdyński jest również zamarznięty; komunikacja jest możliwa tylko przy pomocy holowników. Z powodu mrozów przerwano wszelkie prace budowlane. Zastój widać również i w rybołostwie. Wielkie spustoszenie wśród ryb sprawiają żarłoczne delfiny, które zjawiły się tej zimy w olbrzymiej ilości.

„Cudowny Michałek“ znowu na widowni.

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały ostatnio „cudowne wystąpienia“ Michałka, oddając go do zakładu OO. Salezjanów w Warszawie Michałek, który początkowo zdawał się być zadowolony z pobytu swego w klasztorze, opuścił samowolnie zakład i zjawił się w tych dniach w rodzinnym Michałowie, gdzie zaczął znowu wygłaszać kazania. Władze bezpieczeństwa poinformowane o ucieczce, podjęły natychmiast kroki celem zlikwidowania ponownych jego wystąpień. Według nadeszłych wiadomości z Michałowa, **kilkutysięczny tłum ludności, który wysłuchał w skupieniu jego kazań, wziął go w swoją opiekę.**

———000———

ZNIESIENIE PODWÓJNEJ KONTROLI PASZPORTÓW NA GRANICY CZESKO-POLSKIEJ

Na skutek starań turystycznych związków zniesiona zostanie w krótkim czasie na granicy czesko-polskiej dotychczasowa podwójna kontrola paszportów, która obecnie odbywa się w Dziedzicach i Piotrowicach. Kontrola ta przeprowadzana będzie odtąd tylko na jednej z wymienionych stacyj.

WILNO WALCZY Z PIJAŃSTWEM W NIEDZIELĘ.

Wilno jest może jednem z nielicznych miast, które energicznie walczą z pijaństwem w niedzielę. W ubiegłą niedzielę policja tamtejsza spisała 29 protokołów i pociągnęła tyleż osób za naruszenie odnośnych przepisów do odpowiedzialności sądowej.

ZA ZABÓJSTWO W POJEDYNKU GROZI WOJTKIEWICZOWI KARA DO 4 LAT TWIERDZY.

W związku ze sprawą głośnego niedawno w stolicy pojedynku pomiędzy literatem Strumpf-Wojtkiewiczem a dyr. Zawadzkim, który zakończył się śmiercią ostatniego, donoszą z Warszawy, że śledztwo jest już formalnie zakończone. Sprawa rozpatrywana będzie w lutym. Wojtkiewicz będzie odpowiadał z art. 481 k. k., za co grozi kara do 4 lat twierdzy.

WSKRZESZENIE „PRĄDU“.

(KAP.). Zawieszony na czas jakiś organ młodzieży katolickiej „Odrodzenie“, miesięcznik „Prąd“, zostaje obecnie wskrzeszony przez seniorat „Odrodzenia“, na czele z ks. prof. A. Szymańskim, jako jego naczelnym redaktorem. Numer styczniowy ukaże się niebawem.

———000———

Drobne wiadomości.

TRAGICZNY WYPADEK ZDARZYŁ SIĘ NA POLOWANIU w Dobrostanach pod Lwowem. Oto raniony dzik rzucił się na 14-letniego chłopaka z nagonki, rozdarł mu kłem nogę przez całe udo, a następnie podrzucił wysoko, tak, że chłopiec spadając, doznał wstrząśnienia mózgu. Stan jego jest beznadziejny.

MASOWEMU OBŁĘDOWI ULEGŁA RODZINA Weintraubów w Zaleszczynach pod Łodzią. Napad nerwowo-histeryczny matki udzielił się i córkom które wybiegły w bieliźnie na ulicę. Skrępowane przez sąsiadów, uwolniły się z więzów i uciekły wraz z matką z domu. Matkę znaleziono nazajutrz przymarzniętą do ziemi. Córki ujęto w chwili, gdy chciały się utopić.

NA WISIELCA WISZĄCEGO NA DRZEWIE W LESIE obok gminy Dębowiec, natrafił patrol policyjny. Stwierdzono ze stanu zwłok, że wisiały one tam już od kilkunastu dni. Dla braku przy zwłokach jakichkolwiek dokumentów, nie zdołano ustalić tożsamości denata.

Z całego świata.

Nowy wybuch gazu.

Przed kilku dniami donosiliśmy o eksplozji gazu świetlnego w Londynie, obecnie z Duisburga donoszą, że w dniu Nowego Roku wydarzyła się na jednem z tamtejszych przedmieść straszliwa katastrofa, spowodowana pęknięciem głównego przewodu gazowego. Ofiarą katastrofy padła cała rodzina robotnicza, składająca się z 5 osób, w tem 2 nieletnich dzieci. W szeregu domów, znajdujących się przy ulicy, na której nastąpiła katastrofa około 30 osób uległo silnemu zatruciu gazem; w stanie nieprzytomnym odwieziono je do szpitala. Policja kordonem zamknęła wszystkie domy. Prace ratownicze utrudniała obawa nowej eksplozji. Straż ogniowa w maskach, przy świetle lampek elektrycznych, z trudem tylko zdołała wynieść ofiary, znajdujące się w mieszkaniach.

Turban tylko dla duchownych.

Według doniesień z Londynu perski parlament przyjął projekt ustawy, pozwalający nosić turbany tylko duchownym i studentom teologji, podczas gdy wszystkim innym przedstawicielom rodzaju męskiego przepisuje się europejski ubiór i takież nakrycie głowy. — Nakrycie to ma mieć kształt, zbliżony do formy francuskiej czapki wojskowej.

Wielbłądzie wyścigi w Konstantynopolu.

Według doniesień ze Stambułu tamtejszy zarząd miasta postanowił wprowadzić wyścigi wielbłądów, w miejsce dotychczasowych wyścigów konnych, które w Konstantynopolu nie cieszą się dużem powodzeniem. Ten nowy rodzaj wyścigów ma wydatnie zasilić miejskie fundusze. Ten sam projekt przewiduje w przerwach między jednym biegiem wielbłądów a drugim, zapasy bokserskie.

PRYMAS ANGLIKAŃSKI OSKARŻONY O SYMPATJE DLA KATOLICYZMU.

Nowy arcybiskup z Canterbury i prymas Anglji, dr. Lang, jest podejrzany o wielką sympatję dla katolicyzmu i z tego powodu silnie zwalczany. W związku z uroczystem objęciem przez niego tego wysokiego urzędu rozrzucono mnóstwo ulotek protestacyjnych, w których podnoszone były tego rodzaju zarzuty. (Kap).

KARD. DUBOIS ODWIEDZI PRAGĘ.

Według doniesień z Pragi kardynał Dubois przyjął zaproszenie praskiego arcybiskupa na przybycie na uroczystość 1000 rocznicy śmierci świętego Wacława, patrona Czechosłowacji.

NIEMIECKA AKADEMJA W CZECHOSŁOWACJI.

Między niemieckiem towarzystwem dla popierania nauki i sztuki w Czechosłowacji, a czechosłowackiem ministerstwem oświaty nastąpiło porozumienie, mocą którego wymienione towarzystwo zostanie zamienione na Niemiecką Akademję w Czechosłowacji. Przyrzeczone subsydja państwowe umożliwią tej instytucji rozszerzenie zakresu działania.

ŚWIĘCENIA BISKUPIE Z RĄK OJCA ŚW.

Dnia 13 grudnia r. ub. Ojciec św. udzielił w kaplicy Sykstyńskiej święceń biskupich prefektowi Kongregacji Studjów, Kardynałowi Bisleti, oraz sekretarzowi Kongregacji Kościołów Wschodnich, Kardynałowi Sincero.

MUZYKA DZWONÓW.

E. W. Bok urządził w Singing Tower tj. w śpiewającej wieży górskiej kaplicy w Lake Wales na Florydzie koncert dzwonów o ile wiadomo najpotężniejszy na świecie. Na muzykę ową złożyły się bowiem dźwięki 61 dzwonów, z których największy waży 23 tysiące funtów.

Królewskie ręce. Ludwik XIV, zwany „Słońce“, nie nosił nigdy rękawiczek, gdy wyjeżdżał na polowanie, nawet podczas największych mrozów. Raz w zimie spotkało go dwóch kmiotków i jeden z nich zdziwił się ogromnie, że władca tak źle zabezpiecza się przeciwko chłodom. — „Nie dziw się, — odparł na to drugi — król przecież zawsze trzyma ręce... w naszych kieszeniach...

Wódce zawdzięcza życie. — Stanowczo za dużo pijesz... — A jednak kiedyś wódka uratowała mi życie! Niemożliwe! A jakim sposobem? — A no tak: pracowałem w kopalni i wyszedłem na chwilę, by „kropnąć“ jednego, a w międzyczasie nastąpił wybuch i ja jeden tylko ocalałem...

Pouczenie. Pipermann, kupiec łokciowy ze Stradomia, bawi nad morzem. Pewnego dnia, chcąc przypochlebić się rybakom, u których mieszka zapytuje: — Powiedzcie mi, moi kochani, jak się robi sieci? — Całkiem poprostu — odpowiedział jeden z nich — bierze się kilka dziur i związuje się je sznurkami...

Szczęście w nieszczęściu. — Mój drogi! Wyobraź sobie, jakie szczęście miałem, gdy obchodziłem w restauracji twój jubileusz wykonania setnej pary bucików, to w mieszkaniu mojem dokonano włamania. — I ty nazywasz to szczęściem? No tak! Biedny włamywacz leży teraz w szpitalu. Żona moja sądziła, że to ja wracam do domu...

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawy podanie dawnego adresu.

Kino.

Moje największe odkrycie. — Jak odkryłem Jackie Coogana?

(Opowiada Charlie Chaplin)

Pewnego wieczora w roku 1918 znalazłem się przypadkowo w „Orfeum“, jednym z najpopularniejszych lokali rozrywkowych w Los Angeles. Annetta Kellerman, pragnąc dodać efektu swym ostatnim występom, przyprowadziła na scenę czteroletniego chłopca, syna swego impressarja. Chłopczyk ten, a był to Jackie Coogan, — odznaczał się niezwykłą, jak na jego wiek rezolutnością i śmiałością. Nie okazując najmniejszego zażenowania, wykonywał na scenie najrozmaitsze, a wielce przytem pocieszne tańce, usiłując z dziecinną naiwnością i przemiłym wdziękiem naśladować swego ojca, od którego nauczył się kilku kroków tanecznych. Publiczność, przesycona najrozmaitszymi jazzami, tak się przy tem widowisku rozentuzjazmowała, że jedynie z wielkim trudem zdołano ją po końcu przedstawienia skłonić do opuszczenia widowni.

Dla mnie przygoda ta miała mieć niezmiernie doniosłe znaczenie. Już od wielu lat nosiłem się z zamiarem sfilmowania pewnej przygody, która następnie otrzymała nazwę „Kid“. Planu tego nie mogłem jednak przez dłuższy czas wykonać, — gdyż nie mogłem znaleźć dziecka, które nadawałoby się do odegrania w tym filmie roli tytułowej. Czysty przypadek zetknął mnie w „Orfeum“ z chłopcem, jakiego szukałem. W dwa tygodnie potem odwiedziłem rodziców Jacki'ego.

Ojciec Jacki'ego rozpoczął swą karjerę artystyczną bardzo wcześnie, nic więc dziwnego, że już jako młodzieniec cieszył się wielkim rozgłosem w amerykańskich kołach teatralnych. Wkrótce po przyjściu na świat Jacki'ego, a mianowicie w październiku 1914 roku, pan Coogan otrzymał engagement w teatrze na Upper Broadway. Debiutując w „Riverside“ i stojąc na scenie przy otwartej kurtynie, spostrzegł w pewnej chwili, że publiczność z wielkiem zainteresowaniem i nie mniejszem zadowoleniem obserwuje... nie jego grę, lecz coś, co dzieje się za jego plecami. Zaintrygowany odwrócił się i ku swemu wielkiemu zdumieniu ujrzał za sobą na scenie swego 9-miesięcznego synka, który z filuternym uśmiechem zbliżał się powoli do ojca. Okazało się, że pani Cooganowa wzięła owego wieczoru dziecko ze sobą do teatru, a nie mając czasu na pilnowanie, usadowiła malca w bezpiecznem miejscu za kulisami. Jacki'emu znudziła się się jednak prędko bezczynność, wobec czego postanowił poszukać „daddy'ego“ (tatusia), a słysząc głos ojca na scenie, tam właśnie skierował swe kroczki. Tysiące skierowanych nań oczu zdawały się go bynajmniej nie krępować, o czem najwymowniej świadczyła rozpromieniona twarzyczka chłopczyka, szczęśliwego z powodu tak łatwego odnalezienia „daddy'ego“. Sytuacja była oczywiście trochę niezwykła. Na szczęście Coogan senior z łatwością ją opanował i, nie widząc innego punktu wyjścia, poprostu przedstawił publiczności swego jedynaka. A Jackie zachowywał się przy tem wszystkiem tak naturalnie, że publiczność myślała, iż „numer“ ten należy do programu.

Jackie Coogan nie jest w najmniejszym stopniu zarozumiały, a to jest jego bodaj że największą zaletą. Nawet entuzjazm, z jakim przyjęty został „Kid“ i cały szereg innych filmów, wykonanych przez Jacki'ego, — nie zrodziły w chłopcu myśli, że jest on sławnym artystą. Fakt, że zarabiał rocznie pół miljona dolarów, był dla niego czemś niezrozumiałem.

Mam wrażenie, że Jackie swą działalność filmową traktował zawsze raczej jako zabawę, niż jako grę aktora. Na dowód tego, że gra filmowa była dla Jacki'ego przedewszystkiem zabawą, przytoczę następujący epizodzik. Razu pewnego jeden z mych przyjaciół, pragnąc zobaczyć Jacki'ego „przy pracy“, udał się do studja. Było to właśnie w czasie nakręcania „Oliwera Twista“, a studjo okupowano było z tej racji przez kilku starszych członków towarzystwa. Jackie, ubrany w niebieski płaszcz roboczy, chwilkę przysłuchiwał się wskazówkom dyrektora, śledząc przytem dość uważnie przebieg akcji przed aparatem. Długo to jednak nie trwało. Po chwili zbliżył się do ojca, ujął go za rękę i, spoglądając mu błagalnie w oczy, powiedział: „Daddy, przecież ja z tego wszystkiego nic nie mam. Czy nie mógłbym pójść na dwór trochę się pobawić?“ A widząc, że ojciec nic przeciwko temu nie ma, w tej samej jeszcze minucie, jak strzała, wypadł ze studja i zaczął biegać po podwórku. Po chwilce chwycił jakiś stary młotek i zaczął w ściany studja wbijać gwoździe. Tak bawił się młodociany artysta, który codziennie otrzymywał pudła, pełne najpiękniejszych zabawek, od swych wielbicieli z całego niemal świata.

Każdy, kto uważnie czytał moje wywody, wyczuł niewątpliwie, jak kocham Jackie Coogana. Istotnie kocham go szczerze i gorąco. — Przy nakręcaniu „Kida“, zmuszony byłem na chwilę oddać megafon w ręce pana Coogana-seniora — gdyż nie mogłem opanować wzruszenia. Łzy dziecka były zbyt przekonywujące, były zbyt naturalne.

Szczerość Jacki'ego wzruszała jednak nietylko mnie. „Coś jest w tym chłopcu, — powiedziała kiedyś pewna dama, — coś, co łzy z oczu mych wyciska“. Nie wiem właściwie, dlaczego, bo przecież chłopiec żyje w tak szczęśliwem środowisku. W jego wielkich, dziecięcych oczach odbija się owa ufająca niewinność, którą francuski malarz Greuze tak znakomicie potrafił uwiecznić na płótnie i którą aparat filmowy uwiecznił dla wszystkich, co szczerze kochają dzieci.

Wobec mnie Jackie okazuje szczerą przyjaźń, zaprawioną pewną dozą aktorskiej lojalności. Przypominam sobie, że przed kilku laty na zapytanie, kto jest największym z pośród współczesnych artystów, Jackie odpowiedział: „Charlie Chaplin“, a po chwilce wahania dodał: „A drugi, oczywiście ja, Jackie Coogan“.

Z kin krakowskich.

„Uciecha“: Awantury paryskie.

Natan Cohn i Patryk Kelly, jeden z Czortkowa, drugi z Irlandji. Obaj zamerykanizowani, ale „rasa“ z nich wychodzi. Mieszkają w Nowym Jorku, handlują razem i kłócą się zawzięcie. I mają, oprócz żon, inne zmartwienie: Cohn — córkę, a Kelly — syna, którzy w Paryżu pobrali się potajemnie. Rodziny młodych są szczerze zmartwione i za wszelką cenę usiłują rozbić ten związek, naturalnie bezskutecznie, bo po niezliczonych, arcykomicznych perypetjach na okręcie, w Paryżu i w powietrzu, wszystko „dobrze się kończy“.

George Sidney (Cohn) i **J. Farrel Mac Donald** (Kelly), mają już ustaloną sławę pierwszorzędnych komików ekranu. Bawią szczerym humorem, zaś reszta zespołu dzielnie im sekunduje. Tempo sytuacyj, wywołujących huragany śmiechu, jak również i napisy — doskonałe.

„Warszawa“: Niezwyciężony.

Lucciano Albertini, „niezwyciężony“ łamacz żelaza, jest w swoim żywiole. Popisuje się siłą mięśni i ekwilibrystyką. Dachy, wieże, skały przepaściste a nawet kasy pancerne — wszystko dla niego fraszką. Już, już ma spaść z niebotycznej skały... Dreszcze trwogi wśród widzów „na pierwszych“ (od ekranu) miejscach. Ale gdzieżtam! Podług scenarjusza — ocalał. Najmłodsza widownia zaśmiewa się do rozpłakania. Poza tem ciągle to samo wykpiwanie nieudolności władz bezpieczeństwa. Efektowny jest pomysł uwalniania się z łańcuchów w kuli bujającej pod stropem cyrku. I jak zawsze dobry „wesołek“ niemieckich wytwórni. Herman Picha.

ARTEN.

Echa konkursu dramatycznego.

Daudet i Nowaczyński.

Ostatnie „Nouvelles Litteraires“ donoszą, że czołowi pisarze francuskiej lewicy: Dorgeles, Halevy, bracia Thauraud (wszyscy żydzi), Duhamel (komunista) zwrócili się do prezesa Towarzystwa Literatów Francuskich z wezwaniem do wzięcia w swe ręce sprawy Leona Daudeta, redaktora monarchistycznej, nacjonalistycznej i antyżydowskiej „Action Francaise“, aby umożliwić mu powrót do kraju. Petenci nawiązują przytem do podobnej akcji, wszczętej już przed rokiem, również przez pisarzy najrozmaitszej barwy politycznej, jak Bernstein (żyd), hrabina de Noailles, Bourget (katolik), Valery, de Flers i inni, którzy już wówczas zwracali uwagę rządowi, że ściganie literatów okrywa hańbą imię Francji. Charakterystyczną jest tu solidarność pisarzy wszystkich obozów, tem godniejsza podziwu, że chodzi o publicystę, który nie przebiera w środkach walki polemicznej, a po powrocie swoim do kraju stanie się z pewnością bardzo niebezpiecznym dla wielu z powyższych petentów.

Porównajmy teraz tę akcję z pościgiem, jaki urządzono na osobę Nowaczyńskiego, który przecież żadnej zbrodni się nie dopuścił, z więzienia — jak Daudet — nie uciekł, i którego całą winą jest, że napisał dobrą sztukę dramatyczną i nadesłał ją na konkurs rodzinnego miasta. Porównajmy te zjawiska, a we właściwem świetle ukaże się nam różnica dwóch kultur, dzieląca Francję od nas, rzekomych Francuzów północy. Pathos der Distanz — mówiąc językiem bardziej zrozumiałym dla pp. Haeckera, Beauprego i Estreichera.

HUMOR

Odkrycie. — Przypominasz sobie zegarek, który zgubiłem przed czterema laty? — Owszem, złoty zegarek. — Nie mogłem wówczas pojąć, w jaki sposób go zgubiłem. Dopiero dziś rano wkładam starą kamizelkę i... — I znalazłeś w niej zegarek? — Nie ale dziurę, przez którą zapewne musiał wypaść...

Niebezpieczna podzięka. Adwokat do żony: — Moja złota, pozamykaj dziś wszystko należycie! — Dlaczego? — Tak świetnie broniłem dziś pewnego złodziejaszka, że go uwolniono i obawiam się, by mi nie pryszedł podziękować.

Przed mistrzowskim skokiem.

W OBLICZU MIĘDZYNARODOWYCH SKOKÓW NA KROKWI.

Za miesiąc rozegra się w Zakopanem wielki akt sezonu zimowego: **Międzynarodowy konkurs skoków narciarskich.** Ostatnie wiadomości podają, że w konkursie weźmie udział szereg olimpijskich „asów“ narciarstwa zagranicznego, z którymi zmierzą się nasi zawodnicy. Konkurencja zagranicy będzie niezwykle silna, więc nasi skoczkowie intensywnie trenują, uzyskując, rokujące wcale ładne nadzieje, wyniki, jak o tem świadczą ostatnie konkursy na Krokwi i w Nowym Targu.

Długość skoków naszej „elity“ narciarskiej uległa znacznej poprawie w porównaniu do lat ubiegłych. Na pierwsze miejsce wybija się pięknie i pewnie skaczący olimpijczyk, **Bronisław Czech**, dzierżący w swem posiadaniu **dawny rekord Krokwi i Polski — 61 m.** — Obecnie zdobył nowy rekord **Krokwi — 62 m.** Dla przypomnienia podajemy jego **dwa rekordy Polski** ustanowione na treningach **Olimpiady 1924 r. w St. Moritz — 65 i 68! metrów.**

Jego skoki kwalifikują go do rzędu lepszych narciarzy Europy, których niekiedy przewyższał, zdobywając n. p. w roku ubiegłym w **Krynicy pierwsze miejsce** skokami **56, 55.5 i 50 m.** w rozgrywce z zawodnikami zagranicznymi. — Że zaś podczas Olimpjady w St. Moritz nie zdobył żadnego miejsca, a nawet został zdyskwalifikowany, choć osiągnął świetne skoki (62, 65 i 68 m.) na treningach, to niczego nie dowodzi, gdyż najlepsi zawodnicy świata ponieśli wtedy porażkę (mistrz świata, Thams zajął 28 miejsce), a na czoło wysunął się nie brany wogóle w rachubę, jego ziomek. **Andersen.**

Drugim zawodnikiem o klasie europejskiej jest **Rozmus Aleksander**, zdobywca 25 miejsca w St. Moritz. Skacze dobrze i pewnie, przekraczając 50-tkę dość często, co jest wielkim postępem u tego narciarza, który na zawodach kwalifikacyjnych na Olimpjadę, uzyskał tylko długości: 35, 41 i 40 m.

Dalej idą znani ze swych wyników: **Cukier Franciszek** (46, 49, 48 m.), Lankosz (40, 41 m.), **bracia Krzeptowscy, Motykowie, Sieczka Stanisław, Mietelski**, zaś z pośród najmłodszych wybija się **15-letni Marusarz, mistrz junjorów — skokami 32, 47 m.**

Jak widzimy zastęp to spory, z widokami na przyszłość. **Jednak muszą jeszcze popracować nad stylem.** Wielkie skoki na wielkich skoczniach udaje się osiągać, lecz te po największej części kończą się upadkiem. Temu zapobiegnie się tylko **przez wyrobienie stylu lądowania**, którego brak naszym skoczkom. Na to powinien trener zwrócić baczniejszą uwagę, gdyż czas krótki i wszelkie niespodzianki są możliwe. Błędy można naprawić przed generalną rozgrywką z zawodnikami zagranicznymi, którzy oprócz skoków długich (Roud i Kolterud po 72 m, Trojani 73, Thams 68) mają skoki stylowe i precyzyjne, jak n. p. Thams. Wszelkie późniejsze „post factum“ reklamacje i rozdzierania „się i szat“ na łamach pism będą bezcelowe, bo klęski żadna farba drukarska nie zatrze!

T. J. W.

Otwarcie nowej skoczni narciarskiej w Nowym Targu.

W ostatnim dniu starego roku odbyło się otwarcie nowej skoczni narciarskiej w Nowym Targu, wybudowanej staraniem **Krakowskiego Towarzystwa Sportowego „Wisła“.**

Poświęcenia nowej placówki sportowej dokonał **Ks. kanonik Karabuła**, w obecności przedstawicieli władz i towarzystw sportowych oraz zawodników klubów z Zakopanego Lwowa i Krakowa, poczem p. Simonsen, trener norweski, Pol. Zw. Narciarskiego wykonał **pierwszy skok długości 34 m., co stanowi pierwszy rekord nowej skoczni.**

Następnie odbył się konkurs skoków, w którym pierwsze miejsce zajął **Bronisław Czech**, notą 17.100. **Skoki: 31, 31 i 32 metry.** Dalsze miejsca: 2) **Rozmus** (Wisła), nota 15.800, skoki: 24, 30, 31 m. 3) **Lankosz**, nota 14.200, skoki: 21, 30, 31 m. 4) **Sieczka**, 5) **Rajski Z.** 6) Mietelski.

kami, wykonali3ał-s: srdlu srhldu hrdlu aoin

Poza konkursem najdłuższe skoki, lecz z upadkami, wykonali: **Simonsen 40 m.** i **Czech 36 m.**

MIĘDZYNARODOWY NARCIARSKI BIEG PATROLOWY.

Podczas **międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem** rozegrany zostanie **międzynarodowy wojskowy bieg patrolowy ze strzelaniem na przestrzeni 30 klm.** Na zawody te otrzymały zaproszenia następujące państwa: **Austrja, Czechosłowacja, Finlandja, Francja, Jugosławja, Niemcy, Norwegja, Szwajcarja, Rumunja, Szwecja i Włochy.**

W skład patrolu wejdzie jeden oficer i trzech szeregowych, zaś rezerwę stanowi jeden oficer i dwóch szeregowych. Skład polskiego zespołu ustalony zostanie w połowie stycznia.

Ruch wydawniczy.

KS. DR. GERHARD RAUSCHEN. „Zarys Patrologji“. Pisma Ojców Kościoła i nauka w nich zawarta. Z 8 i 9 wydania niemieckiego przełożył ks. dr. Józef Nowacki. Str. 451. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin.

Po długiem oczekiwaniu ukazał się znakomity podręcznik, ceniony nietylko w Niemczech (9 wydań), ale i w innych krajach ze względu na ściśle naukowy układ i bardzo cenną bibljografję.

Patrologja obejmowała dawniej dzieje kościelnej literatury teologicznej aż do reformacji, z czasem jednak zacieśniła swój zakres do ośmiu pierwszych wieków ery chrześcijańskiej. Podaje ona naukę Ojców Kościoła i wiadomości z ich życia, a nieprawowierną literaturę starochrześcijańską uwzględnia o tyle, o ile jest to potrzebne do zrozumienia pism Ojców. Dzięki niezwykłej wprost ścisłości i zwartości treści, nauka i życie Ojców Kościoła nabiera tu wielkiej plastyki, wrażając się w pamięć na zawsze.

Podręcznik Rauschena przeznaczony jest dla studentów teologji, może jednak oddać znaczne usługi wszystkim, którzy badają i interesują się starodawnem piśmiennictwem chrześcijańskiem i historją Kościoła. Dzieło zawiera mnóstwo wskazówek bibljograficznych, a sumienny tłumacz, dokonawszy przekładu z najnowszego wydania, podał również wzmianki bibljograficzne z literatury polskiej. Ze względu na brak nowoczesnego dzieła z dziedziny patrologji, książka Rauschena znaleźć powinna poważny zastęp czytelników.

„NASZEJ MYŚLI“ miesięcznika wydawanego przez uczniów gimn. IV. im. H. Sienkiewicza w Krakowie, ukazał się numer drugi. Pierwszy, który wyszedł w listopadzie poświęcony był w znacznej części „10-leciu wskrzeszenia Polski“. Drugi grudniowy dotyka spraw i życia młodzieży. Artykuł wstępny przeznaczony jest walce „o czystość Myśli i Czynów“ wśród młodzieży. Zaproszony do współpracy lekarz Zakładowy Dr. A. Klęsk omawia problem: „Dlaczego uczniowie spóźniają się do szkoły“. Z kroniki dowiadujemy się, iż Redakcja ma zamiar rozszerzyć ramy czasopisma, i wydawać dla kolegów perjodyczną „Bibljotekę szkolną“ z ważniejszych przeżyć młodzieży w szkole a przedewszystkiem na terenie szkoły urządzać sobotnie odczyty dla uczniów i ich rodziców na aktualne tematy. Myśl godna poparcia! Z zakresu sportu rozwijającego się na terenie gimnazjum znajdziemy artykuł: Wioślarstwo i narciarstwo, a nadto sprawozdanie „z działalności Koła sportowego“, które o ile chodzi o sport piłki nożnej znajduje w „Redakcji“ zdecydowanych przeciwników. „Jeden z wójtów“ klasowych porusza kwestję jak ma wyglądać sala szkolna i dochodzi do racjonalnych wniosków jej estetycznego wyglądu. Poza młodzieńczemi listami uczniów, poza humorem i szaradami przeznaczonemi dla młodych, — z poezyj, zamieszczonych w „Naszej Myśli“ wysuwa się pięknością formy i treści wiersz Olgi Kozakówny (z Liceum H. Kaplińskiej) p. t. „Czy słyszysz Chryste“... nadto wiersz K. Niedźwieckiej (z tegoż zakładu) p. t. Bajka i wiersz ucznia kl. VI. gimn. IV. W. Matusą, p. t. „Moje dzieciństwo“... Redaktorem pisma jest uczeń kl. VIII. gimn. IV. St. Szpiliczyński, Kuratorem zaś pisma prof. Władysław Koch.

Prosty sposób. — Straszny jest ten Kraków! — skarży się przybyła z głębokiej prowincji ciotka. Ledwie wysiadłam z wagonu, a już dwóch młodzieńców szło za mną... — Ależ cioteczko, powinnaś była tylko się odwrócić, a byliby natychmiast uciekli!...

Dziedziczność. Klaputkiewicz sprzedał już cztery obrazy... to po ojcu odziedziczył taki talent! — Czy jego ojciec był malarzem? — Nie; sprzedawał obrazy...

Szajka żydów komunistów pod kluczem

SPECJALNE WYDAWNICTWA AGITACYJNE DLA WOJSKA.

Organa wydziału śledczego w Krakowie aresztowały członków miejscowej organizacji Związku młodzieży komunistycznej a to:

1 Sachera Majera Floha, rodem z Rzeszowa, studenta, zamieszkałego przy ul. Dietla L. 27, skazanego w roku 1926 przez Sąd Okr. karny w Krakowie za zbrodnię z § 58 i 65 uk. na 3 lata ciężkiego więzienia, a w lipcu 1928 warunkowo zwolnionego z więzienia; 2) **Chaję Deborę 2-im. Anisfeld**, magistra farmacji, zamieszkałą w Krakowie przy ul. Rabina Meizelsa L. 2, jej siostrę 3) **Hanę Anisfeld**, lat 24, absolwentkę państwowych kursów nauczycielskich w Krakowie, zamieszkałą również przy ul. Rabina Meiselsa L. 2 i 4) **Marję Leinkram**, lat 23, zamieszkałą w Krakowie przy ul. Paulińskiej L. 22.

Przy rewizji, przeprowadzonej u wyżej wymienionych znaleziono szereg najnowszych wydawnictw komunistycznych, a między innemi **wydawnictwa agitacyjne przeznaczone specjalnie dla wojska.**

Aresztowanych odstawiono wraz z materjałem dowodowym do więzień sądu okr. karnego w Krakowie pod zarzutem agitacji komunistycznej.

Co słychać w Krakowie?

Niebywała zawieja śnieżna w Krakowie

Trzy pociągi linji kocmyrzowskiej ugrzęzły w śniegu.

Wczoraj od wczesnego rana szalała nad Krakowem niebywała zawieja śnieżna. W niektórych punktach miasta zwłaszcza u wylotów ulic zwały śniegu, nagromadzone przez wiatr, wprost uniemożliwiały komunikację, tak, że dopiero robotnicy Zakładu czyszczenia miasta usuwali zatory śnieżne częściowo łopatami, częściowo pługami. **Ruch tramwajowy mocno ucierpiał.** Dyrekja tramwaju zarządziła zniesienie wozów doczepnych, tak, że kursowały wyłącznie wozy motorowe choć i tak **z częstemi przerwami i nieregularnie.** Koło południa Zakład czyszczenia miasta oczyścił z zatorów śnieżnych ulice śródmieścia, a równocześnie na plantach konne pługi oczyszczały aleje plantacyjne. W dalszych dzielnicach miasta śnieg leżał olbrzymiemi zwałami na chodnikach i jezdniach, tak, że dostęp na peryferje miasta był ogromnie utrudniony. Z powodu wielkiej zawieji śnieżnej na przestrzeniach **pociągi przychodziły wczoraj do Krakowa ze znacznem opóźnieniem.** Dla usunięcia zasp śnieżnych z torów wysłano **brygady robotnicze**, które przez cały dzień oczyszczały linje kolejowe. Największe zaspy śnieżne zatarasowały **tor kolei kocmyrzowskiej, tak, że trzy parowozy ugrzęzły w śniegu. Maszyny kursujące na innych linjach są zaopatrzone w pługi śnieżne.**

Konferencja pedagogiczna dyrektorów szkół średnich R.P.P.

odbędzie się w Krakowie w dniach od 10 do 13 stycznia b. r. Na program złożą się prelekcje profesorów Uniwersytetów: krakowskiego, warszawskiego i lwowskiego. Nadto uczestnicy będą na lekcjach praktycznych profesorów krakowskich gimnazjów. W dyskusji wymienią członkowie konferencji swe zdania, co się przyczyni walnie do zunifikowania programów i metod nauczania w szkolnictwie średniem na obszarze Rzplitej Polskiej. Zwiedzanie osobliwości krakowskich i kopalni w Wieliczce dopełni programu bardzo zajmującej konferencji.

W dniu 12 stycznia w godzinach popołudniowych odbędzie się Walne Zgromadzenie krakowskiego Koła Stowarzyszenia Dyrektorów Polskich Szkół średnich państwowych.

—oo—

Mianowania w administracji.

Minister spraw wewnętrznych zamianował referendarzy w 8 st. sł. referendarzami w 7 st. sł., a to: Władysława **Wnęka** w starostwie w Nowym Targu, Ferdynanda **Zamirskiego** w starostwie w Brzesku, Ferdynanda **Królikowskiego** w starostwie grodzkiem w Krakowie.

Wojewoda krakowski zamianował praktykantów pierwszej kategorji referendarzami w 8 st. sł., a to: Dr. Stefana **Dobrosławskiego** w Makowie, Tedeusza **Machnikiewicza** w Grybowie, inżynierów Aleksandra **Mazarskiego** w urzędzie województwa w Krakowie i Czesława **Bobolę** w Nowym Sączu prowizorycznymi referendarzami w 8 st. sł. Następnie sekretarzy w 9 st. sł. asesorami w 8 st. sł., a to Stanisława **Ethwarda** w dyr. rob. publ. w Krakowie, Szymona **Semenowa** w Mielcu, St. **Nowaka** w Nowym Sączu. Stanisława **Pozmana** w Grybowie, Piotra **Habera** w urzędzie wojewódzkim w Krakowie. kontrolera w 9 st. sł. Stefana **Bajdę** kontrolorem w 8 st. sł., sekretarza w 10 st. sł. w Makowie, Jana **Leptucha** sekretarzem w 9 st. sł. adjunkta kancelaryjnego w 9 st. sł. Adama **Gorączkę** adjunktem kancelaryjnym w 8 st. sł. adjunktów kancelaryjnych w 10 st. sł. adjunktami kancylaryjnymi w 9 st. sł. a to: Piotra Fedorka, Jana Przybyszewskiego, Zygmunta Kostikowa, Adama Kuczalę, Adama Koziewicza, Helenę Dubnową, Alojzego Wianiarza, Salomona Perla, Antoniego Bujarowicza, Marję Gawronową oraz przesunął szereg kancelistów na wyższe stopnie służbowe.

Fatalne skutki eksplozji w fabryce.

Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Składową do fabryki Radachowskiej, gdzie eksplodujący bęben karbidowy poranił ciężko 28-letniego Marjana Grochala, robotnika. Nieszczęśliwy doznał **złamania szczęki dolnej, rany ciętej na lewym policzku, oraz zranienia czoła.** Po opatrzeniu lekarz Pogotowia odwiózł go w ciężkim stanie do szpitala chirurgicznego.

—ooo—

JEDEN ŻYDEK...

Piszą nam z miasta: Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie wypisał konkurs na utwór dramatyczny. Ładnie.

Konkurs dał ilościowo znakomity wynik, bo aż 82 autorów stanęło w szranki, co dowiodło, że produkcja literacka w Polsce mimo wszystko rozwija się. Jeszcze ładniej.

I choć ilościowo sukces przedstawił się poważnie, bo wśród kilkunastu udatnych 3 sztuki uznano za godne szczególnego wyróżnienia. To już naprawdę: bardzo ładnie.

I wszystko byłoby dalej i aż do końca ładnie i składnie, byłoby godnie, spokojnie, po dżentelmeńsku, byłoby poprostu ślicznie, gdyby nie to, że w komisji konkursowej był... **jeden żydek**, a wśród autorów nagrodzonych nie znalazł się **ani jeden żydek.**

Wobec tego powiedział sobie ten **jeden żydek**, że musi być skandal, zamęt, nieprzyzwoitość, wstyd, że Kraków musi się jeszcze raz skompromitować, obedrzeć z czci i splugawi dyrektora teatru, reżysera, profesorów polskiego uniwersytetu, bo jak to być może, aby nie był nagrodzony **ani jeden żydek**, jeżeli tego chce **inny jeden żydek.** **(M).**

—oo—

Kraków, 4-go stycznia 1929.

Piątek 4: św. Tytusa, św. Eugenjusza.

Sobota 5: św. Telesfora.

Sobota 5. wschód słońca o godz. 7.31, zachód o godz. 16.01.

—oo—

NAUKA POŚWIĄTECZNA w gimnazjach krakowskich rozpoczęła się wczoraj o zwykłej porze. Dzisiaj rozpoczyna się normalna nauka w szkołach powszechnych. Na Uniw. Jag. wykłady poświąteczne zostaną podjęte we wtorek 8 b. m., w którym to dniu rozpoczyna się równocześnie trymestr drugi.

WIADOMOŚCI JAKOBY DYREKCJĘ TEATRU MIEJSKIEGO MIAŁ OBJĄĆ P. LESZCZYŃSKI, znany artysta z Warszawy, są zupełnie bezpodstawne. Przydent Rollo rozmawiał po raz ostatni z p. Leszczyńskim przed rokiem, oczywiście nie dotykał zupełnie sprawy kierownictwa Teatru krakowskiego, a tem mniej nie proponował mu objęcia dyrektury sceny krakowskiej.

POGRZEB Ś. P. HELENY UDZIELOWEJ, żony emerytowanego inspektora szkolnego w Podgórzu i dyrektora Muzeum etnograficznego na Wawelu, odbył się wczoraj po południu na cmentarzu rakowickim. W pogrzebie wzięła udział rodzina zmarłej oraz liczny zastęp znajomych i przyjaciół powszechnie znanej i cenionej rodziny pp. Udzielów. Zmarła osierociła córki: p. Brzostyńską, żonę prokuratora i sekretarza Sądu Apelacyjnego, p. Rejterową, żonę urzędnika bankowego i Wandę, nauczycielkę w Podgórzu, oraz trzech synów: Seweryna, dyrektora gimnazjum w Poznańskiem, Mieczysława, sędziego i Władysława, agronoma.

ŚLIZGAWKA NA GROBLACH. Wracającą ze świąt młodzież czeka miła niespodzianka, bo oto na Groblach urządzono staraniem gimnazjum im. B. Nowodworskiego doskonały tor ślizgawkowy dla młodzieży szkolnej wszystkich szkół krakowskich. Już podczas świąt można było zauważyć dość liczny zastęp młodzieży, używającej pełną duszą tego miłego i zdrowego sportu; po świętach zaroi się na placu Groble od zwolenników sportu łyżwiarskiego tem więcej, że bilet wstępu obliczony tylko na pokrycie robocizny koło ślizgawki.

PRZEPISY O PORZĄDKU I CZYSTOŚCI NIE SĄ PRZESTRZEGANE. Stwierdzono, że przepisy regulaminu porządku i czystości, dotyczące czyszczenia chodników i ścieków, oraz posypywania chodników piaskiem w czasie gołoledzi, nie są należycie przestrzegane. Magistrat wzywa przeto wszystkich właścicieli domów, administratorów, oraz dozorców domowych, aby do przepisów tego regulaminu ściśle się stosowali, w szczególności dozorcy domowi mają obowiązek codziennie oczyszczać nietylko chodniki, ale także i ścieki znajdujące się przed realnością, przez wyrębywanie lodu, oraz usuwanie nagromadzonego śniegu i błota, które należy składać na kupki przy chodniku, skąd zostaną usunięte przez Zakład czyszczenia miasta. W czasie gołoledzi chodniki należy posypywać piaskiem lub popiołem. Winni niestosowania się do tych zarządzeń będą pociągnięci do odpowiedzialności administracyjno-karnej, niezależnie od odpowiedzialności sądowo-karnej w razie nieszczęśliwych wypadków.

WOZY I WÓZKI REKLAMOWE. Magistrat wydał rozporządzenie w sprawie reklamy przy pomocy specjalnie na ten cel urządzonych wózków ręcznych i wozów ciągnionych przez zwierzęta lub poruszanych mechanicznie. Każdy wóz lub wózek reklamowy, zatwierdzony przez magistrat, należy zaopatrzyć w tablicę, sporządzoną na koszt właściciela, według wzoru ustanowionego przez magistrat. Wózki reklamowe mają odpowiadać wymogom estetycznym. Wszystkie wozy względnie wózki używane już obecnie do celów reklamy, mają być zgłoszone w magistracie w terminie do dnia 30-tu, celem uzyskania zezwolenia magistratu.

JAK W KRAKOWIE JEŻDŻĄ SZOFERZY. Dnia 2 bm. o godz. 14.10 szofer auta osobowego Nr. Kr. 64 Jan Tuleja jadąc ulicą Straszewskiego w kierunku Wawelu, zamiast skręcić w ulicę Zwierzyniecką, jak wskazywał kierunek strzałką, usiłował wyprzedzić wóz tramwajowy wyjeżdżający z ulicy Zwierzynieckiej, wskutek czego potrącił na chodniku ulicy Straszewskiego Rozalję Miller. Nieostrożny szofer będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

MAGAZYNY ZŁODZIEJSKIE. Organa śledcze zakwestjonowały w mieszkaniu Marji Gancarzowej w Krakowie 4 futra męskie, podejrzanego pochodzenia. Jedno futro podbite nutriami drugie skunkami czarnemi w białe paski z kołnierzem selskinowym, trzecie jonotami z bobrowym kołnierzem, czwarte tchórzami rosyjskiemi z karakułowym kołnierzem. Nadto zakwestjonowano w mieszkaniu Porębskiego przy ul. Józefa L. 12, większą ilość materji na ubrania i bieliznę, pochodzącą z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela. — Kradzież dokonaną została na ulicy Augustjańskiej w czasie ładowania tych materji na auta odchodzące do Nowego Sącza. — W związku z tem aresztowano: Światłonia K[illegible] (l. 19), malarza i Marję Porębską (l. 24), zam. przy ul. Józefa L. 12.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z KAT. ZWIĄZKU POLEK. W Sekretarjacie Katol. Związku Polek, Rynek główny L. 9, odbędzie się w sobotę 5 b. m. o godz. 6 wieczór zebranie ku uczczeniu 50-lecia kapłaństwa Ojca świętego. Referat wygłosi ks. Marjan Michalski na temat: „Idee przewodnie działalności Ojca św. Piusa XI".

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Krakowiacy i górale" (przedstawienie szkolne o godz. 4.30 po południu — ceny zniżone).

Sobota: „Murzyn Warszawski" (premjera, nowość).

Niedziela po poł.: „Betleem polskie".

Niedziela wieczór: „Murzyn warszawski".

„GONG".

Piątek: „Na całego".

Sobota: „Jubileusz Gongu".

Niedziela: „Jubileusz Gongu".

Poniedziałek: „Jubileusz Gongu".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Cienie haremu".

UCIECHA: „Anna Karenina".

SZTUKA: „Anioł ulicy", J. Gaynor i Ch. Farrel.

BAGATELA: Kochankowie, Vilma Banky i R. Kolman.

NOWOŚCI: „6 dziewcząt w poszukiwaniu noclegu".

CORSO: „Kobieta z tygrysem".

WARSZAWA: „Niezwyciężony".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek na przedstawieniu szkolnem o godz. 4.30 po południu „Krakowiacy i górale". Premjera „Murzyna warszawskiego" w sobotę. Głośna ta nowość, która od miesiąca nie schodzi z afisza Teatru Małego w Warszawie, wywołała ożywioną dyskusję w szerokich kołach stolicy, dzięki aktualności problemu, którego dotyka. Jest nim sprawa stosunku społeczeństwa żydowskiego do polskiego, zagadnienia asymilacji, które w sztuce nie znajduje oczywiście rozwiązania jednoznacznego, ale naświetlono jest artystycznie z różnych punktów widzenia w szeregu żywych i zabawnych postaci towarzystwa warszawskiego.

Iskierki.

Kradzione nie tuczy.

Część prasy miejscowej doniosła, że w sam Nowy Rok w tramwaju Nr. 3, to zn. na linji łączącej Kraków z Podgórzem, wspólnem rodzinnem miastem pp. Nowaczyńskiego, Świątka i Rollego (na ten ważny szczegół zwrócił uwagę „Kurjerek") okradziono dra Tad. Świątka wyciągając mu z tylnej kieszeni portfel z 600 złotemi i z książeczką bankową. Proszę panów! to nie jest szczegół bez znaczenia! To się musi jakoś łączyć, „pragmatycznie" z łańcuchem skandalów, których jesteśmy świadkami. Tu się na nic nie zda zaprzeczać. Bo zapytujemy bez ogródek: skąd p. Świątek wziął te pieniądze? Niespodziana smuga światła pada na całą ciemną intrygę konkursową. Brudne te pieniądze, to niezawodnie pierwsza rata, jaką Świątkowi nadesłał Nowączyński z obiecanej połowy nagrody. Tak to się frymarczy groszem publicznym: na łapówki dla funkcjonarjuszów miejskich, którzy jeszcze za to strugają psie figle magistratowi. Ale dzięki temu przypadkowi odsłania się też geneza zapału, z jakim p. Świątek choć człowiek apolityczny, z oczywistem narażeniem swej karjery literackiej poparł osobistość tak źle u góry widzianą, jak autor „Przedświtów". P. Świątek jest z natury ostrożny i wyrachowany, ale chęć zysku zaślepiła tym razem karjerowicza: złakomił się, wziął — i jeszcze do tego dał się okraść.

Co prawda, mówiąc nawiasem, cała wiadomość jest nieprawdziwą. Pan Świątek portfelu nie zgubił ani nie dał go sobie ukraść, ma go nadal w tylnej kieszeni swoich spodni, to jest blisko tej okolicy, gdzie nosi zarzuty i napaści niechętnej sobie prasy miejscowej.

Rezygnacja prezesa Izby rzemieślniczej p. Kosobudzkiego

Jego następcą zamianowano inż. Króla.

Na stanowisku prezesa krakowskiej Izby Rzemieślniczej i Izby wojewódzkiej nastąpiła zmiana. Dotychczasowy wieloletni prezes obu tych organizacyj samorządu rzemieślniczego p. **Piotr Kosobudzki ustąpił, a miejsce jego zajął inż. Król.** O przyczynach tej zmiany uzyskaliśmy szereg interesujących informacyj:

Już od dłuższego czasu Izba Rzemieślnicza w Krakowie istniejąca jako wolne stowarzyszenie na podstawie dawnej, austrjackiej ustawy przemysłowej — walczyła z trudnościami finansowemi. Jedyną podstawą jej egzystencji była dotacja rządowa, udzielana co roku na zasadzie ustawy o podatku przemysłowym, która to ustawa przeznacza część opłat za świadectwa przemysłowe na rzecz Izb Rzemieślniczych i Handlowych. Na zasadzie układu z krakowską Izbą handlowo-przemysłową, Izba Rzemieślnicza otrzymała 12.5 proc. dotacji przypadającej z tego tytułu Izbie handlowej, co wyniosło w roku 1927 — 37.000 zł., zaś na rok 1928 procent ten podwyższono do 15 proc., czyli na 48.000 zł. Tymczasem z tej należnej kwoty wypłacono Izbie w roku ubiegłym zaledwie 14.000 zł., tak, że nie można było wypłacić w ostatnich miesiącach pensyj zatrudnionemu personalowi. Ostatnio rząd wstrzymał całkowicie wypłatę dotacji, tłumacząc, że wypłacać ją będzie tylko tym Izbom, które zostaną wybrane na zasadzie nowej ustawy przemysłowej. Izby handlowe odmówiły również wszelkich ustępstw co do odstąpienia części dochodów na rzecz rzemieślników.

W tych warunkach zwołał prezes Izby pan Kosobudzki we środę 2 b. m. **posiedzenie starszych i członków wydziałów cechów krakowskich.** Z ramienia województwa przybył instruktor przemysłowy dr. Wyród. P. Kosobudzki zapoznał cechmistrzów ze stanem finansowym Izby i oświadczył, że wobec wyłaniających się trudności **rezygnuje ze stanowiska prezesa krakowskiej i wojewódzkiej Izby.** Na to oświadczenie zabrał głos cechmistrz Stankiewicz, wyrażając uznanie ustępującemu prezesowi, poczem **dr. Wyród stwierdził przyjęcie rezygnacji p. Kosobudzkiego i zamianował prezesem obu Izb inż. Króla, jako wiceprezesa krakowskiej Izby rzemieślniczej.** Drugim wiceprezesem jest p. Różycki.

Zarówno decyzja p. Kosobudzkiego, jak i zamianowanie nowego prezesa było niespodzianką.

Wybory do Izb rzemieślniczych — jak można wnioskować z przebiegu prac przygotowawczych — nie prędko się odbędą. Przedewszystkiem powstały trudności z rejestracją rzemieślników w b. Kongresówce, gdzie nie istniały żadne tego rodzaju spisy. Rejestracja ta mimo kilkakrotnego odraczania terminów nie wydała należytych rezultatów. W Małopolsce, gdzie konieczność przeprowadzenia rejestracji nie istniała i gdzie się jej bynajmniej nie spodziewano, zarządziły nagle władze i to dopiero po zakończeniu rejestracji w Kongresówce, t. j. 28 listopada ub. r., by w siedmiu dniach rejestrację przeprowadzić. Oczywiście okazało się to praktycznie niemożliwem i do dziś zaledwie dwa powiaty w województwie krakowskiem zdołały ją uskutecznić.

Życie gospodarczo-społeczne.

Przekraczamy znów budżet na rok 1928-1929!

Przy ogólnem zestawianiu wyników gospodarki skarbowej w numerze noworocznym, zwróciliśmy uwagę na jej ogólne wyniki w okresie kwiecień—listopad.

Z uwagi na duże zainteresowanie, jakie wywołuje w społeczeństwie gospodarowanie funduszami publicznemi, warto przytoczyć kilka cyfr, ilustrujących wykonywanie budżetu.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę oficjalne cyfry rzeczywistych wydatków w okresie pierwszych 8 miesięcy, to trzeba stwierdzić, **że gospodarka skarbu zmierza znów szybkiemi krokami do przekroczenia ram preliminarza.**

Gdyby budżet wykonywano normalnie, to granica wydatków nie powinnaby przekraczać **1.780 milj. zł.,** czyli 70% sum preliminowanych. Tymczasem rzeczywiste wydatki w okresie sprawozdawczym wyniosły **1.847 milj. zł., t. j. 73% budżetu.** Ogólne już zestawienie wskazuje na to, że gospodarka skarbowa nie jest w zupełnym porządku.

Silniej te tendencje występują przy bliższej analizie wydatków poszczególnych działów administracji. Okazuje się, że tylko **dwa ministerstwa gospodarują oszczędnie, t. j.** ministerstwo rolnictwa, którego wydatki wyniosły 50% kwot przewidzianych w budżecie, oraz **pracy i opieki społecznej — 55% sum preliminowanych.**

Około wspomnianej normy 70% obracają się wydatki ministerstw: wyznań, t. j. 67.8%, sprawiedliwości — 68% i robót publicznych — 70%.

Wszystkie inne natomiast dziedziny administracji wykazują b. silny wzrost wydatków.

Tak np. ministerstwo reform rolnych przekroczyło już swój budżet. Wydatki tego resortu **wyniosły nawet 114% sum preliminowanych.**

Drugiem z rzędu ministerstwem o największej cyfrze wydatków jest **min. przemysłu i handlu — 91.4%.** Na trzeciem miejscu stoją emerytury z 83%.

Wydatki innych działów wynoszą: ministerstwo spraw zagranicznych — 78.6%, wojskowych — 74%, budżet rent inwalidów i pensyj wykonany został już w 79.1%, długów państwowych w 73.4%, spraw wewnętrznych w 71.5%, skarbu — 72.9%.

Gospodarka więc skarbowa i w tym roku budżetowym ma b. niezdrowe tory, tak, że rząd będzie musiał **znów przedłożyć Sejmowi dodatkowy budżet wydatków.** Zdaje się, że przeszło już w zasadę, aby przekraczać preliminarz budżetowy.

Czy to jest korzystny objaw, można wątpić.

—oo—

Przemysłowcy bronią się przed nielojalnymi kupcami.

Konwencja w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Firmy łódzkiego przemysłu wełnianego, członkowie związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskiem utworzyły konwencję, która wchodzi w życie z dniem 1 bm. a dotyczy warunków sprzedaży wyrobów wełnianych. Każdy członek konwencji ma obowiązek bezwzględnego obstawania przy ścisłem dotrzymywaniu warunków przez klijentów i po wyczerpaniu środków bezpośrednich zawiadamiania sekcji handlowej związku o niewykonaniu przez kupców ustalonych z nimi warunków pokrycia w celu podjęcia akcji przez sekcję i wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do klijenta.

Analogiczna konwencja powstanie również przy krajowym Związku Przemysłu Włókienniczego. W ten sposób bronią się przemysłowcy przed „naciąganiem“ fabryk przez kupców nieregulujących swych zobowiązań za pobrane na kredyt towary. Szczególnie wiele skarg kierował pod tym względem łódzki przemysł w stronę małopolskiego kupiectwa z małych miasteczek — głównie żydowskiego.

Opłaty za świadectwa przy rejestracji przedsiębiorstw.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu wyjaśnia, że wszystkie **druki i formularze, potrzebne do wykonania ustawy przemysłowej, winny** być pokryte **z budżetu** ministerstwa spraw wewnętrznych.

Od świadectw, wydawanych w związku z wykonaniem tej ustawy, a podlegających opłacie stemplowej, nie należy pobierać oprócz opłat stemplowych żadnych opłat dodatkowych, czy to tytułem kosztów papieru i druku, czy też tytułem kosztów administracyjnych. Z wyjątkiem kosztów ogłoszeń, opłat takich nie należy pobierać również od tych świadectw, które są wolne od opłaty stemplowej na mocy art. 160 ustawy przemysłowej.

Pobieranie omawianych opłat byłoby sprzeczne z art. 154 ustawy o opłatach stemplowych.

Układ handlowy z Grecją.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wzywa przedsiębiorstwa eksportowe okręgu, utrzymujące stosunki handlowe z Grecją, o przedstawienie postulatów i wniosków w związku z podjęciem przez czynniki rządowe prac nad zawarciem nowej umowy haidlowej z Grecją.

—oo—

Wygrane dolarówki.

W uzupełnieniu wczorajszej depeszy o wylosowanych numerach 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji 2-giej, podajemy dalsze wygrane:

Po 1000 dolarów padły wygrane na numery: 818.911, 582.095, 246.279, 575.231 i 835.967.

Po 500 dolarów na numery: 301470, 386045, 000636, 997114, 087054, 555826, 964161, 513069 424278 i 275278.

Po 100 dolarów na numery: 447507, 881277, 309636, 634412, 619736, 754278, 821494, 784400 885776, 749516, 497907, 383406, 534813, 581135 960166, 262973, 960874, 236157, 167486, 746787 983128, 472761, 421383, 379542, 216165, 099684 612307, 625089, 738530, 442122, 610861, 795902 299993, 544892, 575430, 029473, 849151, 285115 936116, 606780.

Razem 57 wygranych na sumę 25000 dolarów. Następne ciągnienie 1-go marca.

Na giełdzie akcyjnej lekkie ożywienie.

Na rynku akcyjnym **pewna poprawa.** Tendencja na ogół mocniejsza. W szczególności zaznaczyła się zwyżka przy Banku Polskim **żywsze zainteresowanie** obrotu się ponadto **Trzebinią żelazem, oraz Chodorowem.** Mimo tej lekkiej zmiany obroty na ogół nie były wielkie.

Na pogiełdziu ruch słaby. W obrotach jedynie dolarówka, chociaż po kursie zniżkowym.

Notowano: Azoty 3.25 zł. Chodorów 232 zł. Tohan 15.50, 15.75 zł., Niemojewski 265 zł., dolarówka 101.50 do 103.50 zł.

Dolar 8.88½ zł. czeki dolarowe 8.90¼ 8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88¼. 8.90. 8.86½. Dewizy Belgia 124.05, 124.36, 123.74, Londyn 43.26½; 43.37; 43.16; Nowy Jork 8.90; 8.92; 8.88; Paryż 34.87 34.96. 34.78, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.78; 172.16; 171.30; Wiedeń 125.60; 125.91, 125.29; Włochy 46.70; 46.82; 46.58. Marka niemiecka 212.12.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 134.5. Bank Handlowy 120, Bank Polski 186, 188, 187; Siła i Światło 105, 107, Cukier 49.75; Węgiel 102; Modrzejów 34. Ostrowiec Ser. A. 98. B. 94.5, 95, Parowozy 30; Starachowice 41; 41.5; Haberbusch 240; Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 110.5. 110, 110.5, 5% dolarowe 103.5, 103; 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 60, 10% kolejowa 102.5, 8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.—.

Rzeczy ciekawe

Najstarszy dziennik na świecie.

Urzędowy dziennik „Peking Gasette“ słusznie szczyci się tem, że jest najstarszą na świecie gazetą. Nietylko zresztą wychodzi bez przerwy od lat tysiąca z górą, lecz ma w swej kronice i to jeszcze do zanotowania, że 1.500 jego współpracowników skazano w ciągu wieków na śmierć.

Złośliwy. — Kiedy byłam podlotkiem, — przechwala się starsza panna — jakiś rotmistrz chciał mnie porwać i wywieźć do Ameryki. — Doprawdy? — dopytuje się słuchacz. — To Ameryka była już wtedy odkryta?!...

Radjo.

Sobota 5 stycznia.

Warszawa (1111): godz. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lot. met. 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.45 Komunikat samorządowy. 16 Odczyt „Zagadnienia gospodarcze w programie matematyki w szkole średniej“, wygłosi prof. Zbigniew Lepecki. 16.25 Aktualja, p. Olgierd Miszuna. 16.35 „Z przeżyć i dziejów narodu“ (wspomnienia historyczne), prof. Henryk Mościcki. 17 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18 Program dla dzieci i młodzieży: „Ucieczka do Egiptu“. Legenda Selmy Lagerloff w radjopofonizacji p. W. Tatarkiewicz. 19.30 „Radjofonika“, dr Marjan Stępowski. 19.56 Sygnał czasu. 20 Komunikat rolniczy. 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Kraków (566). godz. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej oraz komunikatu lot met. 12.10 Koncert płyt gramofonowych. 15 Transmisja komunikatów meteorologicznego i gospodarczego. 16.35 Odczyt pt. „Zwyczaje i obyczaje Słowian południowych“, wygłosi dr V. Francic, lektor U. J. 17 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18 Transmisja z Warszawy: audycja dla dzieci. 19 Rozmaitości. 19.30 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygłosi dr J. Reguła, wicesekr. U. J. 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie. 20 Transm. komunikatu rolniczego z Warszawy. 20.05 Komunikaty. 20.30 Transmisja z Warszawy.

Katowice (422): godz. 14.45 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego. 16 Nauka czytania nut (dla miłośników śpiewu i muzyki instrumentalnej), wygłosi prof. Feliks Sachse. 17 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.20 Komunikat Wojewódzkiej Komisji Turystycznej. 19.30 Odczyt „Z wycieczek po Podhalu (sztuka ludowa), prof. Henryk Dobrowolski. 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie. 20.05 Odczyt „Książka przyjaciela Polski o Polsce — prok. dr. Aleksander Rasp. 20.30 Transmisja z Warszawy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

O przywóz świń z Polski do Austrji.

GŁOSY PISM WIEDEŃSKICH.

Wiedeń, 3. 1. (PAT) Prasa wiedeńska zajmuje się żywo kwestją importu świń z Polski do Austrji. „Neue Freie Presse" wskazuje na to, że nowy traktat handlowy austrjacko-jugosłowiański, który wejdzie w życie dnia 10-go stycznia b. r., przyniesie podwyżkę ceł od świń mięsnych z 9 na 18 koron w złocie. **Podwyżka ta dotknie także import świń z Polski i spowoduje prawdopodobnie jego zmniejszenie się.** Polska nie mając żadnego innego odbiorcy oprócz Austrji, będzie się starała utrzymać zbyt austrjacki przez to, że przyjmie na siebie podwyżkę ceł w całości lub częściowo. Sytuacja doznałaby zmiany po zawarciu traktatu handlowego między Polską a Niemcami, gdyż w takim wypadku mogłaby Polska wywozić znaczną liczbę świń do Niemiec. Rolnictwo austrjackie — kończy „Neue Freie Presse" — będzie mogło w każdym razie liczyć na lepsze warunki produkcji. „Arbeiter Zeitung" polemizuje ze Związkiem Chłopskim, który domaga się, aby rząd austrjacki pod pretekstem zwalczania chorób świńskich **zakazał (!)** przywozu świń z Polski. Zachodzi obawa — pisze organ socjalistyczny — że rząd polski odpowie na takie nadużywanie ustawy weterynaryjnej zamknięciem swoich granic dla przemysłu austrjackiego. Wojna celna pomiędzy Polską a Niemcami powinna być ostrzeżeniem dla Austrji. Polska jest ważnym odbiorcą austrjackich towarów przemysłowych. **Austrja wywozi rocznie do Polski towary wartości 120 miljonów szylingów.**

Czemu tam nie mają większości?

Żydzi polscy zdobyli 2 mandaty w Tel-Awiwie.

Jerozolima (PAT). ZAT. donosi: W Tel-Awiwie odbyły się wybory do samorządu miejskiego. Frekwencja wyborców była bardzo wysoka, sięgała bowiem 92% uprawnionych do głosowania. M. in. **lista związku żydów polskich uzyskała dwa mandaty na ogólną ilość 15-tu.**

Echa.

Przyszedł do naszej Redakcji człowiek z twarzą wybitnie semicką. Był to — jak się okazało — neofita, przytem inwalida wojenny. Syn kupca wiejskiego z pod Przemyśla, ochrzcił się w 30-tym roku życia z przekonania, i jest dzisiaj praktykującym katolikiem. Należy do zawodowej organizacji chrześcijańskiej.

Neofita ów jest od dłuższego czasu bez zajęcia. Żydzi oczywiście ścigają go teraz swą zemstą i bojkotem. Gorszem jest jednak to, że również chrześcijanie czynią mu trudności w znalezieniu pracy. Na moje interwencje odpowiadają:

— Napewno ochrzcił się dla interesu i jest dalej takimsamym żydem, jakim był przedtem.

Albo:

— Mamy dosyć swoich bezrobotnych.

Albo:

— Pan wierzy, że on przestał być żydem? Metryka chrztu jest sfałszowana. Chce się wkręcić w środowisko katolickie.

Jedna z pań, do której neofitę posłałem, zapytała go, do jakiej należy partji.

Jeden z literatów spotkawszy go w moim gabinecie, huknął:

— A dlaczegóż Pan zrobił takie głupstwo, by się ochrzcić! Wiedział Pan chyba, że będzie Panu źle!

Neofita odparł cicho:

— Myślałem, że przynajmniej na tamtym świecie będzie mi dobrze...

P. Müller, dyrektor biura pracy, nie dał mu zajęcia, gdyż pierwszeństwo mają tam bezrobotni, otrzymujący zapomogi rządowe, a ów neofita do nich nie należy.

Administrator bogatego dziennika odrzekł, że nie może przez przyjmowanie neofity narażać się żydom...

Kupcy tłumaczyli się, że semicka twarz odstraszy od nich klijentów katolickich.

Inni odsyłali go do klasztoru, jako naturalnego opiekuna wychrztów.

Biedny człowiek, ścigany ogólną nieufnością i niechęcią, znalazł w ciągu lata pracę u chłopa na wsi. Dzisiaj znowu jest bez zajęcia i znowu chodzi po Krakowie z biletami polecającymi do pracodawców...

Zapytuję: Czy jest etycznem to nieufne i odpychające stanowisko wobec neofity? Czy wolno nam przenosić uzasadnioną niechęć do żydów na tych, którzy się judaizmu wyparli i chcą być takimi katolikami jak i my? Są neofici z interesu, ale przecież nie są nimi wszyscy. Podobne przypuszczenie ubliżałoby naszej religji!...

Pomyślmy nad tym problemem. Chodzi tu nie tylko o uczciwych a biednych ludzi, ale i o naszą kulturę moralną.

ax.

Próby porozumienia Belgradu z Zagrzebiem.

Wiedeń, 3. 1. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Belgradu:

Wczoraj wieczór odjechał do Zagrzebia samodzielny demokrata **Popowicz,** aby wziąć udział w posiedzeniu komitetu wykonawczego koalicji chłopsko-demokratycznej. Na posiedzeniu tem zapadnie uchwała, co do stanowiska opozycji zagrzebskiej wobec przesilenia gabinetowego. Koła polityczne sądzą, że **Popowicz przywiezie ze sobą pewne propozycje pod adresem koalicji chłopsko-demokratycznej.** Równocześnie wyjechał do Belgradu z Zagrzebia samodzielny demokrata **Kostio. Przybycie Maceka i Pribicewicza do Belgradu oczekiwanem jest w niedzielę.**

Król porozumie się z wszystkimi partjami

Białogród, 3. 1. (PAT). Po audjencji, jaką miał w pałacu królewskim prezes Izby Michajłowic, prezydjum rady ministrów wydało komunikat oznajmiający, że **Michajłowic** zapytany o zdanie zaproponował królowi, aby w sprawie rozwiązania kryzysu zasięgnął opinji przedstawicieli **wszystkich** partyj politycznych, oraz **wszystkich** ugrupowań parlamentarnych.

Pakt Kelloga będzie szybko ratyfikowany.

Wiedeń, 3. 1. (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku:

Senat, który wczoraj zebrał się po raz pierwszy po świętach Bożego Narodzenia, **zgodził się po krótkiej debacie na kompromis,** który został zawarty pomiędzy partją Kreuzera a zwolennikami paktu Kelloga. Senat już dzisiaj rozpocznie obrady nad paktem Kelloga. Senator Borah wyraził się, że w obecnej sytuacji **jest prawie, że zagwarantowana szybka ratyfikacja bez zastrzeżeń.**

Na Śląsk przemycano trujące „lekarstwa".

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) Toczące się w Katowicach śledztwo w sprawie wykrytej afery przemycania lekarstw ujawniło szczegóły rewelacyjne, dowodzące, że **afera miała podłoże dywersyjne.** Przeprowadzona analiza przemycanych lekarstw wykazała obecność w nich substancji, która absolutnie w ich skład nie wchodzi, ani nie mogła być użyta zastępczo, przyczem ma charakter niesłychanie szkodliwy dla zdrowia. Rodzaj domieszanej trucizny był we wszystkich wypadkach jednaki. Fakt ten dowodzi, że chodziło nietyle o zwykłe fałszowanie preparatów leczniczych, dostarczanych do Polski, ile o dostarczanie środków szkodliwych dla ludności Dywersanci mieli pomocników w wielu urzędach poza aresztowanym urzędnikiem urzędu zdrowia województwa śląskiego Niedziałkiewiczem, który oryginalną pieczęcią potwierdzał fałszywe certyfikaty przywozowe.

Rekonstrukcja gabinetu w Bułgarji

Wiedeń, 3. 1. (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji. Potwierdza się wiadomość, że rząd bułgarski zwrócił się do rządu włoskiego z prośbą o udzielenie agrement dotychczasowemu ministrowi wojny gen. **Wołkowowi** jako posłowi bułgarskiemu. Ministrem wojny zostanie prawdopodobnie szef sztabu generalnego **Bakardjew.** Dotychczasowy minister spraw zagranicznych **Burow** obejmie tekę ministerstwa finansów, zaś dotychczasowemu ministrowi finansów Molowi poruczoną zostanie teka ministerstwa spraw zagranicznych.

Rumunja nie zwróci się do Rosji

Z NOWYM PROJEKTEM PAKTU O NIEAGRESJI.

Bukareszt, 3. 1. (PAT) W związku z paktem o nieagresji, proponowanym wielokrotnie przez Rumunję rządowi sowieckiemu, rumuński minister spraw zagranicznych **Mironescu** oświadczył przedstawicielowi bukaresztеńskiego dziennika „Cuvantul" co następuje:

Rząd rumuński nie zamierza robić nowych propozycyj tego rodzaju rządowi sowieckiemu. Poprzednicy moi na stanowisku ministrów spraw zagranicznych **trzykrotnie robili Sowietom podobne propozycje, nie otrzymując (!) żadnej odpowiedzi.** Nie może to trwać do nieskończoności, zwłaszcza teraz, kiedy tak w kraju, jak zagranicą wszyscy wiedzą, że **Rumunja dąży jedynie do pokojowego rozwoju na podstawie istniejących umów.** Rumunja gotową jest przyjąć każdą propozycję, któraby byłaby zgodna z duchem i tradycją **poszanowania obecnych granic,** uświęconych przez traktaty i któraby zapewniła jej możliwości niezależnego wewnętrznego rozwoju.

Samolot bierze benzynę podczas lotu.

Londyn. (PAT) Reuter donosi z Los Angeles, że trzymotorowy jednopłatowiec systemu „Fokker" wykonał wczoraj podczas lotu, na wysokości 1200 stóp, bardzo trudne zadanie zaopatrzenia się w benzynę. Nad „Fokkerem" zjawiło się kilka po kolei samolotów cystern, które przy pomocy kiszek impregnowanych przepompowały do zbiorników „Fokkera" 270 galonów benzyny. Takie zaopatrywanie samolotu podczas lotu może pozwolić aparatowi na utrzymanie się w powietrzu w czasie dotychczas niepraktykowanym.

ZGON TURECKIEGO MINISTRA OŚWIATY.

Wiedeń, 3. 1. (PAT). Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że turecki minister oświaty Nedjati-bej zmarł w dniu 1 stycznia br w Angorze po operacji ślepej kiszki.

10-lecie sowieckiej Białorusi.

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) Prezydjum Komitetu Centralnego ZSSR. wydało odezwę do ludności Białorusi w 10-tą rocznicę wprowadzenia tam władzy sowieckiej. W odezwie zaznaczono, że ze względu na strategiczne położenie Białorusi należy zwrócić uwgę na wzmocnienie sytuacji wojskowej w tym kraju. — W Mińsku odbyło się uroczyste posiedzenie Komitetu, na którem uchwalono między innemi rezolucję, nawołującą ludność Zachodniej Białorusi do walki z „faszyzmem polskim".

ZMIANY W ADMINISTRACJI UKRAINY.

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) „Komunist" donosi o zmianach na stanowiskach administracyjnych na Ukrainie. Zastępca prezesa Komitetu Wykonawczego Ukrainy Putienko i sekretarz Komitetu Wiasienko zostali usunięci ze stanowisk i mianowani na podrzędne w sowiecie charkowskim. Zmiany te nastąpiły skutkiem różnicy poglądów z sekretarzem generalnym Ukraińskiej Partji Komunistycznej Kosiorem, **przeciwnikiem ukrainizacji** administracji sowieckiej, gdy tamci dwaj domagali się szybkiej **ukrainizacji.**

Paryż bawił się wesoło w Sylwestra.

Paryż. (AW) Przedstawienia teatralne na Sylwestra miały w Paryżu fenomenalne powodzenie. Największy dochód netto dało przedstawienie w Grand Opera, gdzie występowała trupa baletowa Djagelewa, dając 169.000 franków. W Opera Comique dochód wynosił 67.000 franków. Z music-hall'i największy dochód dało przedstawienie w Casino de Paris — 141.000 franków, dalej Moulin Rouge 117.000, Folies Bergeres 101.000.

Hindusi grożą bojkotem podatków.

Wiedeń, (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Indyjski kongres narodowy w Kalkucie przyjął rezolucję Gandiego, która oświadcza, że **kongres zorganizowuje bojkot przeciw płaceniu podatków, jeżeli rząd angielski do końca r. 1929 nie przyjmie opracowanego przez komitet Nahru projektu, przewidującego nową konstytucję indyjską przez uczynienie z Indyj dominium.**

Marsylja. (AW) Wczoraj po raz pierwszy od pięciu lat spadł śnieg. Także z Hiszpanji donoszą o mrozach i śniegu.

Program prac komisji budżetowej.

Warszawa, 3. 1. (PAT). W dniu dzisiejszym obradowała pod przewodnictwem posła Hołyńskiego (BBWR) sejmowa podkomisja budżetowa nad programem prac celem przygotowania sprawozdania dla komisji budżetowej o działalności przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Najbliższy program prac sejmowych przedstawia się następująco: w dniu 9 stycznia pod przewodnictwem pos. Krzyżanowskiego odbędzie się w sali konferencyjnej Min. Skarbu **posiedzenie komisji kontroli długów państwowych.**

Następnie komisja budżetowa rozpocznie swe prace dnia 11 stycznia. Na porządku dziennym budżet Ministerstwa Skarbu i Długów Państwowych, poczem tegoż dnia odbędzie się posiedzenie sejmowej Komisji Reform Rolnych. Podkomisja prawnicza do spraw nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych rozpocznie swe posiedzenia **w dniu 11 stycznia.**

Warszawa 3/1. (Tel. wł.) Ministerstwo pracy opracowało projekt noweli do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin, oraz rodzin po poległych.

OGRANICZENIE PRACY NOCNEJ.

Warszawa 3/1. (Tel. wł.) W prasie pojawiły się pogłoski o całkowitem **zniesieniu od pierwszego stycznia pracy nocnej w zakładach przemysłowych. Pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.** Ministerstwo pracy przystąpiło jedynie **do ograniczenia pracy nocnej w zakładach przemysłu włókienniczego, jednak o całkowitym zakazie pracy nacnej nie może być mowy,** gdyż istnieje cały szereg przemysłów, jak hutnictwo, gdzie praca nie może być przerwaną.

SAMOBÓJSTWO OFICERA W WARSZAWIE.

Warszawa 3/1. (Telef. wł.). w hotelu Galerji Luksemburskiej popełnił dziś w południe samobójstwo kapitan Leonard Skudro z D. O. K. I. w Warszawie.

PRZYJAZD P. HERMESA.

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) Minister Hermes zapowiedział swój przyjazd do Warszawy na 12 b. m. celem kontynuowania obrad z ministrem Twardowskim w sprawie traktatu handlowego.

DODATKOWE KREDYTY NA CELE ZDROWOTNE.

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) Rada ministrów uchwaliła przyznać następujące kredyty dodatkowe: na pomoc lekarską dla urzędników państwowych 1,200.000 zł, **na budowę pawilonu w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie 265.00 zł,** oraz na walkę z alkoholizmem 349.000 zł.

KIEDY BĘDĄ WYBORY W ANGLJI?

Londyn (AW). „Daily Telegraph" donosi, **że rząd zamierza jeszcze w pierwszej połowie bieżącego roku rozwiązać parlament, gdyby pod tym względem miały się wyłonić jakieś trudności. Nowe wybory odbędą się dopiero w październiku,** albowiem w miesiącach letnich wybory w Anglji nie są w zwyczaju.

Poważne rozmiary powstania

W PERSJI.

Wiedeń, 3. 1. (PAT). „United Press" donosi z Jerozolimy, **że powstanie w Persji pod kierownictwem Dost-Mohameda przybiera formy bardzo poważne.** Pahlawi znajdować się ma w tych samych trudnościach co król Amanullah i Ibn-Saud. Powstanie perskie pozostaje bez wątpienia w związku z powstaniem w Afganistanie i Arabji.

Po zamknięciu kroniki.

WZYWANIE LEKARZY W PORZE NOCNEJ. Do władz administracyjnych coraz częściej wpływają skargi od poszczególnych osób na lekarzy, że nie chcieli przybyć w porze nocnej do ciężko chorego. Pozatem podawane są fakta, mianowicie, że lekarz żądał by mu przedewszystkiem przysłano do domu honorarjum a dopiero po złożeniu gotówki udawał się do chorego.

Wypadki te zmuszają władze, posiadające nadzór nad wykonaniem praktyki lekarskiej do zainteresowania się temi zjawiskami. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyda w tej sprawie specjalne polecenie władzy administracyjnej, by po przeprowadzeniu dochodzenia i stwierdzeniu, że lekarz naprawdę odmawiał w poważnym wypadku pomocy, kierowano sprawy na drogę sądową.

RENA MARWICZ.

„ANIOŁEK“

Dawno już Teda przestała być dzieckiem. Dawno przestała wierzyć w „aniołka“ i od dawna sama ubierała choinkę.

Ręce dziewczyny opadły. Wspaniałe drzewko, niepomne ciężkich czasów, stało już nadto strojne, więc choć nieco drobiazgów zostało jeszcze w pudle, mogła dzieło uważać za skończone, gdy brakowało jej mocy na dalszy wysiłek woli.

Mrok zaczynał zapadać. Zbliżała się nieuchronnie chwila wigilijnej wieczerzy. Teda przytuliła czoło do szyby, usiłując śledzić leniwy lot śnieżnych płatków, lecz w świadomość jej wnikał jeno nieubłagany fakt zamierania tętna życia na ulicy. Tylko, gdy w tem życiu przycichłem w oczekiwaniu świętej chwili drżała nuta widocznego wesela, duszę dziewczyny osnuwał smutek. Gdy wszystko zdawało się spieszyć ku radosnej godzinie Bożego Narodzenia, ona byłaby oddała pół życia za opóźnienie nieuniknionego momentu.

Święta pojednania, zgody, miłości odzywały się w jej sercu zgrzytem ironji. Konieczność przełamywania opłatka przejmowała strachem, dusiła za gardło perspektywą inscenizowania tradycyjnego obrzędu zjednoczenia serc tam, gdzie dwoje ludzi patrzyło na siebie wrogo, a ona czuła się przeszkodą do jedynego wyjścia — rozstania. W tym domu wszystko było komedją i ona wplątana była w komedję koniecznością roli nieświadomej na tym wulkanie, który lada chwila groził wybuchem.

Myśli dziewczęcia czepiać się poczęły wspomnienia dawnych wieczorów wigilijnych. Przesuwał się wizją szereg „gwiazdek“ radosnych; koszmarem nadleciało wspomnienie i tych, niemniej bogatych, lecz z biegiem czasu, gdy na wiele rzeczy otworzyły się oczy, oblewanych w tajemnicy łzami...

Och, bo Teda wolałaby stokroć nie otrzymywać podarków i nie stroić drzewka, byle móc przeżywać tę najbardziej nastrojową w roku chwilę w atmosferze ciepła i harmonji.

Teda, która nigdy — chyba w książkach — nie zatknęła się z nędzą, jej grozą i złym posiewem, wyobraziła sobie, że wolałaby być całkiem ubogą dziewczyną. Bo w jej przekonaniu w ludziach, żyjących w materjalnym niedostatku biły serca przepojone wzajemnem współczuciem nad niedolą i każdy nędzny dom wydał się jej w chwilę wigilji świątynią, gdzie spełnia się obrzęd mistycznego posiłku dusz przy stole pokrytym sianem...

Lecz jak wygląda gwiazdka biednych dzieci? One nie rozumieją smutków starszych, a przecież wszystkie dzieci wierzą w „aniołka“...

I rodzi się w duszy Tedy myśl krytyczna: czemu gwiazdka jest przywilejem zamożnych, gdy przecie właśnie biednych i opuszczonych powinienby logicznie obdarzać i cieszyć aniołek w dzień przyjścia Bożej Dzieciny. Czy biedactwa nie czują w tem niesprawiedliwości? Czy nie kłóci się ta wiara w aniołka w tem, co słyszą o dobroci Boga?

Czasem myśli ludzkie krzyżują się w jakimś punkcie przestrzeni...

To samo bowiem snuje się po głowie małej Antolki z suteryny.

Do niej nigdy nie zachodził skrzydlaty poseł niebios i dziecko wiedziało doskonale, że aniołkiem są bogaci państwo w domach, które Antolka znała przez szyby. I do tych domów rwało się jej małe serduszko, jak do przybytku ciszy i uśmiechu.

— Tam jarzą się choinki... tam w chwilę wigilji niema miejsca na łzy — myśli dziewczynka i drobne jej dłonie zaciskają się bólem.

Mała Antolka, jedyna pozostałość z licznej gromadki dzieci, przedwcześnie dojrzałym wzrokiem ogarnia tragedję swego bytu i wie dobrze czemu chmurna zawsze i gderliwa matka ma teraz łzy w oczach. Oto mrok zapada, gotuje się uboga wieczerza, a ojciec nie wraca: święci Wigilję zwiększoną porcją alkoholu.

A na górze Teda myśli o biednych dzieciach, co nie znają radości „Aniołka“ i nagle, jak błyskawica przebiega w niej nieznany poryw: — a gdyby tak uszczęśliwić małą istotkę, właśnie teraz gdy jej samej jest tak smutno? I bladością nędzy przesuwa się przed oczyma jej duszy dobrze znana, obojętna jej dotąd twarzyczka dziecka dozorcy.

Teda nie ma nic pod ręką... Prawda, zostało trochę słodyczy w pudle! Chwyta je bez namysłu, zrywa jeszcze z gałęzi choinki jakąś lalkę i zbiega niepostrzeżenie na dół. Stawia wszystko u progu, puka i ucieka. Nim dozorczyni otwarła drzwi izby, Teda była już na wysokim zakręcie schodów, a bijące jej serce rozjaśnił radosny okrzyk dziecka i świecił błyskiem szczęścia, jaśniejszym niżby cień własnych smutków zdołał go przytłumić.

Tego wieczoru zawahała się mała Antolka czy też nie aniołek zachodzi na prawdę do dzieci.

Kraków — grudzień 1928.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.